



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzy siódm piecz ... ” „Ale cie przyst pili do góry Syon i do miasta Boga ywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, aby cie nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz porusz nie tylko ziemi , ale i niebem (...) Przetoz przyjmuj c Królestwo nie chwiej ce si , miejmy lask , przez któr s u my przyjemnie Bogu z boja ni i uczciwo ci . ” „ ... Chrystus przyszed szy Najwy szy Kap an (...) Przez wi kszy i doskonalszy przybytek, (...) Znalaz szy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; yd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa.,
Prenumerata \$1.00 (5 złotych) Rocznie.

TROCĘ PIJACKICH GŁUPSTW OD ZAĆMIENIONEGO PRAWEGO OKA (P. T. March, 1931)

W PRESENT TRUTH" z Kwietnia 1930 roku podaliśmy 14-to miesięczny przegląd niektórych głupstw, pochodzących z zaćmionego prawego oka, jakie okazywały się w artykułach Strażnic J. F. Rutherforda. Od tego czasu ogłaszał on w dalszym ciągu swoje przypuszczalnie postępujące światło, które jest raczej nocną halucynacją, okazując przez to coraz więcej głupstw pijackich i coraz większe zaciemnianie się prawego oka. Nie dziwi nas to wcale, że jeszcze więcej postępuje w błąd, a można się było tego spodziewać, ponieważ Pismo Św. wyraźnie uczy, że takim miał być jego bieg, aż jego prawe oko całkiem zaćmione będzie (Zach. 11:15-17). Albowiem taki los czeka głupiego i niepożytecznego pasterza, a zataczania pijackie są charakterystyką, czyli oznaką "złego sługi" (Mat. 24:47-51), tak się wypełnia, jak też i było o nim przepowiedziane. Prawie wszystko, co pisze dla ludu Bożego jest faktycznie coraz większym dowodem, że wypełnia on rolę głupiego i niepożytecznego pasterza i złego sługi. Taki sposób jego postępowania doprowadzi do tego, że wielu z tych, którzy postępowali za nim, opuszczą go, a wynikiem tego będzie coraz większe usychanie jego ramienia czyli wpływu, który z czasem całkiem uschnie.

Gdyby powyższe rzeczy nie wypełniały się, mielibyśmy powód do powątpiewania, czy stosowanie Zach. 11:15-17 i Mat. 24:47-51, do niego jest właściwym. Ten niniejszy przedmiot jest wyprowadzony z tych dwóch powyższych pism i z 2 Tym. 3:8, które odnoszą się do niego; pierwsze i drugie Pismo odnosi się do niego jako do indywidualium, a trzecie do niego, jako głównego wodza pozaobrazowego Jambresa między ludem Bożym w Prawdzie.

Aby podać przegląd w tym artykule, musieliśmy przejrzeć Strażnicę od 1 kwietnia 1930 do 15 lutego 1931. Praktycznie w każdym jego artykule prezydent Towarzystwa powtarza, że Pan nasz przyszedł do Swej Świątyni w 1918 roku i że od 1919 roku zgromadza wiernych do tej Świątyni, a niewiernych odrzuca. Nie podał on ani jednego stosownego dowodu na to, że Pan przyszedł do Swej Świątyni w 1918 roku. Równoległe dyspensacje, chronologia, Znaki Czasów i Piramida dowodzą, że Pan przyszedł w roku 1874. Gdyby Pan miał gromadzić wiernych Swoich

do Świątyni, począwszy dopiero od roku 1919 przez dawanie im specjalnej nagrody, to znaczy, że nie znajdowali się tam przedtem; Pismo Św. jednak dowodzi, że znajdowali się już w Kościele od czasów Zielonych Świątek: (1 Kor. 3:16,17; 6:19; 2 Kor. 6:16; f. 2:21; 2E Tesal. 2:4; Obj. 8:4 11:1; 15:16). Oprócz tego, gdyby nie byli tam zebrani przed rokiem 1919, w takim razie nikt z wybranych przed tym czasem nie mógłby należeć do Kościoła. Jak tedy lud Boży przedstawiony w siedmiu aniołach mógł wychodzić z Kościoła z siedmioma czasami od roku 1886? Jego fałszywe "nowe poglądy" na Objawienie, które, począwszy od 4 rozdziału zastosowywa do czasu rozpoczynającego się z rokiem 1919, zmusiły go do tego, z powodu jego błędów odnoszących się do świątyni, podczas gdy wykazane wypełnienie się większości Objawienia przed rokiem 1914 dowodzą, że te jego "nowe poglądy", odnoszące się do Objawienia i Świątyni są błędne.

Prawie w każdym jego przeglądany artykule powtarza swoją myśl, że Szatan wyzwał Boga do walki, urągał i zarzucał Bogu, że Bóg nie może wykazać takiej istoty, któraby mogła zachować wierność i czystość obyczajów pod różnego rodzaju doświadczeniami (zobacz Strażnica 1930, str. 195, par. 1, 2; str. 212, par. 9). Jednak Biblia nigdzie nie podaje takiej myśli. Lecz on stara się wyprowadzić takie myśli z Hjoba, jako domniemanego typu na człowieka przed

upadkiem, po upadku i w czasie restytucji. Na to odpowiadamy: (1) że Szatan nie domagał się, aby Bóg doświadczał w Hjobie człowieka, czy dochowa swej wierności; lecz Bóg powiedział Szatanowi w odpowiedzi na jego oskarżenie, że może doświadczyć wierności Hjobowej w celu udowodnienia swego oskarżenia. (Job 1:6-12; 2:1-6).

(2) Hiob nie jest typem na doskonałą upadłą i przywróconą do doskonałości ludzkość, chociaż jak nasz Pastor powiedział, że może być użyty za ilustrację ludzkości w pewnych ograniczonych względach. Dlatego widzimy wielką różnicę między ograniczoną ilustracją a typem, ponieważ typ musi odpowiadać w każdym szczególe między obrazem a pozaobrazem, podczas gdy jest rzeczą niemożliwą aby znaleźć taką zgodność szczegółów pomiędzy pobożnym, przesładowanym i cierpiącym Hiobem, a upadłym człowie-

UMIĘJETNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE. — 2. PIOTRA 1:12.

DWUMIESIĘCZNIK

Tom X. Maj, 1931 No. 3

A. D. 1931 — A. M. 6060

Trochę pijackich głupstw od zaćm. prawego oka...	34
Zaprzecza, że Bóg ma Plan.....	35
Uczy, że Aniołowie Duchowi żęncy	38
Błędy na owoce Królestwa.....	39
Przekręca sen Nabuchodonozora.....	40
Cuchnące błędy o Duchu Świętym.....	42
Błędy o Człowieku Grzechu	43
Przeciwnik Augustusów	44
Obelżywy list a miła odpowiedź	47
Odpowiedź na zapytanie	48
Dla ogólnego zainteresowania	48

"OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NA-DZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BO-GA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYS-TUSA." — TYTUS 2:13.

kiem, czyli, że Szatanowi nie udało się skazić Hioba, podczas gdy udało mu się skazić, mniej więcej, każdego z rodzaju ludzkiego, oprócz Jezusa; Hiob cierpiał wiernie podczas jego próby dla sprawiedliwości; lecz nie Adam ani ta część upadłej ludzkości, która otrzymała restytucję. Hiob otrzymał dwa razy tyle co utracił, czego jednak nie otrzymał Adam ani jego potomstwo; przez modlitwy Hioba ofiary jego trzech towarzyszy stają się przyjemnymi, lecz nie tak będzie z Adamem i jego potomstwem, ponieważ ofiary najgorszych jak i najlepszych z ludzkości będą przyjemnymi tylko przez ofiarę Chrystusa. Wiele jeszcze innych szczegółów można by podać odnośnie Hioba na pobicie myśli które przeglądamy, nie wspominając już nic o bezgranicznym nieuzasadnionym dogmatyzmie i głupstwie wielu szczegółach jego poglądu który tutaj rozważamy. Mamy nadzieję kiedyś w przyszłości przedstawić naszym czytelnikom prawdziwe obrazowe nauki z księgi Hioba, którego pozaobraz odnosi się napewno do kapłaństwa (Jak. 5:10, 11). Myśl. jaką J. F. Rutherford podaje, że Bóg doświadcza ludzkości jako odpowiedź na szatańskie wyzwanie Boga do walki, i dlatego aby dowieść, że On może postawić ludzkość na -ziemi która zachowa swoją wierność, Bóg zajmuje się tą walką z Szatanem od przeszło 6000 lat, i to potrwa jeszcze 1000 lat dłużej; a więc taka myśl poniża Boga i degraduje Jego charakter i plan. Bóg to nie czyni, według urojonego jego podania, jako odpowiedź na szatańskie wyzwanie do walki, albowiem Bóg dla Swjej powagi Majestatu nie przyjąłby coś podobnego, ale aby zademonstrować i objawić Swą chwalebna mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość na korzyść wszystkich wolnych moralnie istot, iż jest Bogiem zdolnym wypełnić Swoje chwalebne plany — zamiary — tak z ludźmi jak i aniołami i przeprowadzać je do skutku zamierzonego na korzyść wszystkich Jego wolnych i moralnych stworzeń — Bóg wypełnia Swoje chwalebne plany — zamiary — z ludzkością i aniołami i doprowadzi je właśnie ku wypełnieniu.

W jego artykułach podawane są nauki i nawołania w celu wzbudzenia bojaźni i opozycji do szatana jako, jedna z głównych pobudek chrześcianina. Faktycznie jednak ufność nasza w Bogu ma być tak wielką, że nie mamy się wcale lękać Szatana chociaż mamy być czujnymi i trzeźwymi przeciwko niemu; Oprócz tego opozycja względem Szatana nie może być więcej jak ujemną stroną życia chrześciańskiego, gdy zaś konstrukcyjna praca w badaniu, szerzeniu i praktykowaniu Słowa, należą do dodatniej i osłaniającej strony życia Chrześcijańskiego. Oprócz tego w jego artykułach przebija się hałaśliwy dogmatyzm, a to powinno przestrzedz ostrożnych Chrześcijan przed takim pisarzem. Nieudowodnione, głupie i fałszywe twierdzenia są ciągle powtarzane dogmatycznie i z taką stanowczością jak n. p.: "bez zaprzeczenia", "bez cienia wątpliwości," i t. d., i t. d. Tak jak nasz Pastor powiedział, strzeżmy się takich nauczycieli którzy podobnymi dogmatami próbują wmówić w nas swoje teorie. Pokorny sługa Boży nigdy nie będzie się posługiwał wyżej wspomnianymi argumentami. To są znamiona papieży — wielkiego i małego — upór, nadętość, żądza władzy, zawziętość i nieugiętość dogmatyczna.

ZAPRZECZA ŻE BÓG MA PLAN.

Ostatnia polska Strażnica, którą w naszym wydaniu w kwietniu 1930 r. przeglądaliśmy, była z 15 kwietnia 1930. Następny numer po tej Strażnicy zaprzecza, że Bóg ma plan. W ten sposób J. F. Rutherford wyrzuca I tom z dziedzica. Choć przyznaje, że Bóg ma zamiar, to jednak zapewnia, że kto mówi iż Bóg ma plan, taki uznaje Boga za niedoskonałego i z tej przyczyny bluźni Bogu. Nie myśli on wcale, że to jest ważną rzeczą aby dał dowód na to że kto naucza iż Bóg posiada Plan czyni Boga niedoskonałym i bluźni Jego imię; czy niedoskonali ludzie nie czynią planów? Gdy plany ludzkie są dobre, to czy nie jest to pozostałym śladem ludzkiej doskonałości? z tej też przyczyny dobre plany nie mogą wskazywać na niedoskonałość istoty. Mówi, że Bóg zamierza rzecz bez uplanowania, i tak się

staje. Odpowiadamy na to, że Biblia i fakta dowodzą, że Bóg obmyślił Plan i wykonuje go. Wobec tego dowodu, żadną sofisteryją nie można zastąpić wyrazu plan; a zatem wyraz plan nie może być zastąpiony przez zamiar. Jego sofisteryją w tej sprawie staje się widoczna, gdy weźmiemy pod uwagę, że choć niektóre zamiary są bez planów, to inne są uplanowane. Planem nazywamy zarządzanie różnych współdziałających i współpokrewnionych zarysów przez które pewien cel lub zamiar jest przeprowadzony. Jeżeli zamiar jest takim zarządzaniem, wtenczas jest to planem. Jeżeli nie, tedy nie jest planem. Zamiarem Boskim z Jego stworzeniem jest uwielbienie Samego Siebie przez przyprowadzenie do egzystencji doskonałych żywotnych lub nieżywotnych tworów, pierwszych na różnych poziomach egzystencji, aby ich przez różne mniejsze lub większe współzależne procesy rozwinąć. Względem Jego ludzkiego stworzenia, ten zamiar spoczywał na Boskiej Wszechwiedzy o upadku człowieka. Boskim zamiarem było aby przyprowadzić do egzystencji taki rodzaj ludzki któryby z inteligentnego oceniania dobrego i złego mógł na zawsze nienawidzić grzech, a miłować sprawiedliwość. To obejmowało w sobie wyrok śmierci na grzesznika, odcięcie Swjej społeczności bezpośredniej, aby człowiek przez to mógł przechodzić doświadczenie złego, a po doświadczeniu złego i zastanowieniu się nad złem aby mógł wyciągnąć dla siebie naukę nienawidzenia i zaniechania a w przyszłości gdy będzie doświadczać sprawiedliwości, aby się mógł nauczyć miłowania i jej wykonywania. Lecz aby takie doświadczenie z sprawiedliwością umożliwić, Bóg zarządził dla Syna Swego aby ten stał się doskonałym człowiekiem i Odkupicielem rodzaju ludzkiego i wyswobodzicielem od doświadczenia ze złem — od przekleństwa. Przewidując, że ludzkość składać się będzie z klasy wierzących i niewierzących, Bóg postanowił działać na przód z klasą wierzących — gdy zło obfitowało w świecie — uzdolniając ją częściowo przez doświadczenie ze złem, do duchowej egzystencji na różnych poziomach i dla posługi podniesienia klasy niewierzących, z których posłuszni o-trzymają życie na udoskonalonej ziemi, a z której nieposłuszni będą wygładzeni (Dziej. Ap. 15:14-17 mianowicie w. 18). Tak więc w skutek takiego zarządzenia Bóg pozyska dla Siebie lojalne duchowe i ludzkie istoty, które będą wiecznie wysławiać Jego twórczą zdolność, która jako wolny czynnik sprawuje w nich ten skutek, że będą mogli być w zgodzie ze sprawiedliwością.

Tak więc cel Boski w doprowadzeniu takich istot do doskonałej egzystencji działał w kierunkach zawiłych, spojonych ze sobą i wzajemnie zależnych od urzędzenia lub planu. Nietylko to, lecz plan Jego wykonywał się ustawicznie w różnych i akuratnie zakreślonych granicach czasu i dokładnych latach, a nawet często i dniach, aby przez różne zarysy i dokładne okresy lat, można wypełnić całość. Te fakta jasno dowodzą że Boski zamiar lub postanowienie było planem a to pokazuje, że chęć Rutherforda aby wykazać różnicę pomiędzy postanowieniem a planem jest bezpodstawną, sprzeczną pod każdym względem i jedyną tego rodzaju.

Mając teraz dowody faktów tego wypadku, że Bóg ma plan, damy teraz na to dowody z Pisma Św. W liście do Rzym. 8:28 słowo "postanowienie" znaczy plan; ponieważ w tym i następujących wierszach stopnie rozwijającego się planu względem Kościoła w odwrotnie chronologicznym porządku są podane — wyzwolenie, poświęcenie, usprawiedliwienie i instrukcja, (popr. tłum.) Zobacz także 1 Kor. 1:30. Że słowo "postanowienie" w Rzym. 9:11 zawiera w sobie wyobrażenie o planie, jest widocznym z odnoszenia się do "wyboru" jako zarysu tegoż. U Efez. 1:4 Bóg przewiduje klasę przed założeniem świata i tern dowodzi, że ma plan, w którym przeznaczenie klas podaje. Wiersz 5 dowodzi tą samą myśl, gdy pokazuje, że to przeznaczenie jest do synostwa w Chrystusie. Że to uczynił Bóg według upodobania woli Swojej, jak jest pokazane w 6 wierszu i że, Bóg uczynił to ku sławie łaski Swojej, jest dalszym do-

wodem że Bóg obmyślił rozumny plan tysiące lat przed przyściem do egzystencji tych przeznaczonych. Fakt, że w 9 wierszu plan Jego jest nazwany "objawioną tajemnicą", sekretem Jego woli, zamierzonym w Chrystusie, dowodzi że jest dalszą częścią Jego planu. Ten fakt, że wybrani zostali przeznaczeni według zamiaru Bożego "który sprawuje wszystko według rady woli Swojej" (w. 11) — planu Swego — dowodzi także, że Boski zamiar jest planem, i że dlatego ma On plan. Wyraz "postanowienie" (EL 3:11) jest tak bardzo równoznacznym z wyrazem plan, że grecko-angielski Diaglott Wilsona, określa je słowem "plan"; i fakt, że różne zarysy tego planu muszą wypełniać się podczas wielu wieków — w Boskim Planie Wieków — a, że każdy z nich wypełnia inny zarys postanowienia Bożego dowodzi, że słowo postanowienie znaczy plan. A w dodatku do tego podamy ten fakt, że wyraża on rozliczną mądrość Jego — rozumną Prawdę Bożą, dowodzi, że Bóg ma plan. Że Bóg to przedtem postanowił, dowodzi właśnie że On ma plan. Oprócz tego 2 Tym. 1:9 dowodzi, że to postanowienie było zarządzane **przed czasy wieczniemi**, jako dalszy dowód, że Bóg ma plan lub zamiar.

Że Boskie usposobienie jest takim, które planuje, jest widocznym z wyrażenia o pomazaniu u Izaj. 11:2 "duch rady." Wieczny Plan Boży jest wyrażony w Psa. 33:11 i Izaj. 46:10, 11. Inne ustępy pod słowem "rada" dowodzą także, że Bóg ma plan. Nadmienimy niektóre z nich: Pan mówi o Wielkim Gronie w Psa. 107:11 "że **radą** Najwyższego pogardzili." Jezus jako Zbawca i jako ośrodek planu Bożego jest podany i przewidziany, w Dziejach Ap. 2:33 "Tego za ułożoną **radą** i przejrzeniem Bożem wydanego"... Z tem zgadza się Dziej. Ap. 4:28: "Cokolwiek ręka Twoja i **rada Twoja** przedtem postanowiła, aby się stało." Gdy Św. Paweł mówi, że nie chronił się, żeby miał oznajmić **wszelką radę Bożą**, on mówił o wyjaśnieniu wszystkich ogólnych zarysów Planu Bożego (Dziej. Ap. 20:27). Nieodmienność zaś tego **planu** jest podana u Żyd. 6:17. A zatem zgodnie z tem wszystkim fakta i Biblia uczy nas że Bóg obmyśla sprawy i że posiada Plan. Dlatego też możemy powiedzieć że jest to wielkim bluźnierstwem, jeżeli kto zaprzecza temu, że Bóg w harmonji z Jego doskonałością czyni plany. Z tej przyczyny ten, który zarzuca nam i innym bluźnierstwo Bogu dlatego że mówimy, że Bóg ma plan, taki jest sam bluźniercą Boga z powodu robienia takich zarzutów. A więc widzimy głupotę jego pijacką i zaćmiewanie się prawego oka.

Inna jeszcze forma pijackiego głupstwa z zaćmionego prawego oka znajduje się w Strażnicy z roku 1930, str. 166 par. 21-25, gdzie J. F. Rutherford zaprzecza, że Psa. 8:5-7 odnosi się do Adama i rodzaju ludzkiego w nim. Zaprzecza temu, aby wszystkie rzeczy były poddane Adamowi i że był ukoronowany chwałą i czią, chociaż z jednej strony podaje w sposób ograniczony taką myśl, to jednak z drugiej strony jakoby cofał się. Stosuje ten ustęp tylko do naszego Pana w Jego chwalebnym stanie, choć Apostoł Paweł u Żyd. 2:6-8 stosuje ten ustęp do Adama i rodzaju ludzkiego w nim. W czasie gdy Św. Paweł pisał te słowa, Jezus już był ukoronowany tą chwałą i czią, o której J. F. Rutherford mówi, że Biblia przypisuje to Chrystusowi w Jego wywyższeniu; dlatego że Jezus otrzymał tę chwałę od czasu Swego zmartwychwstania, a mianowicie od wniebowstąpienia (Mat. 28:18; Rzym. 14:9; Fil. 2:9-11); a ostatnia część tekstu z listu do Żyd. 2:8 mówi nam, że ten, o którym jest mowa, (Adam) nie utrzymał swej chwały, lecz ją utracił, i że jeszcze nie widzimy, aby mu wszystko poddane było, choć wiersze 6-8 pokazują, że przedtem były mu poddane, to jest rzeczy na ziemi. Oprócz tego tą cześć i chwałę, którą artykuł, przeglądany, zaprzecza Adamowi, wiersz 9 wyjaśnia i mówi, że Chrystus miał tę chwałę gdy się stał "mało mniejszym od aniołów," aby mógł umrzeć na okup za ludzkość. To było tą chwałą i czią doskonałego człowieka — wyobrażenia (chwały) i podobieństwa

(panowania, czci) Bożego w człowieku Jezusie i Adamie przed upadkiem. Argument o okupie w wierszu 9 udowadnia, że wiersze 6-8, stosują się do Adama, gdy znajdował się jeszcze w doskonałości i do rodzaju ludzkiego będącego w nim. Łączność pomiędzy wierszami 6-8, a wierszem 9, jak również następne wiersze udawadniają tą samą myśl. Wyrażenie "syn człowieczy, „ (na którym on się opiera i dlatego dowodzi że Ps. 8:5-7 odnosi się do Jezusa) jest w dodatku tytułem Jezusa (zwykle w greckim języku oba wyrazy w wyrażeniu "syn człowieczy", są podawane z przedimkami określonymi) ale jest również zastosowane w Biblii do innych osób, lecz bez przedimków określonych, a gdy w taki sposób jest ono użyte to odnosi się do ludzi w ogólności, lub do ludzkiej istoty, a to jest jasne z następujących tekstów: 4 Moj. 23:19; Job 25:6; Ps. 144:3, 4; 146:3; Iz. 51:12; Jer. 49:18, 33; 51:43; Dan. 8:17.

Okolo sto razy jest stosowane to wyrażenie do Ezekiela, który nie był ani naszym Panem ani typem na Niego; tak samo jest zastosowane do Daniela, który także nie był ani naszym Panem ani typem na niego (Dan. 8:17). Z tej przyczyny myśl którą przeglądamy jest pijackim głupstwem i zaciemnieniem się prawego oka i jest jeszcze innym przykładem złego usposobienia pisarza.

W Strażnicy z 1930 roku str. 179-184 pisze o 16 Psalmie i stosuje go całkowicie do Jezusa, Głowy i Kościoła, Jego Ciała, Choć niewątpliwie większość Psalmów może być tak zastosowaną, to jednak niektóre z nich nie można tak stosowywać bez popełnienia sprzeczności, a do których Psalm 16 należy. Św. Piotr z natchnienia Bożego stosuje to w Dziej. Ap. 2:25-28, do Jezusa; a że nie może być ten ustęp Pisma św. zastosowany do Kościoła jest widocznym z tego jak Apostoł podaje (porów. Psa. 16:9, 10 z Dz. Ap. 2:31), że ciało naszego Pana nie miało oglądać czyli podlegać skażeniu, podczas gdy ciała wszystkich zmarłych członków Kościoła podlegały skażeniu, jak również ciała pozostałych żyjących członków będą oglądać skażenie. Gdy Jezus był w ciele otrzymał od Boga tą pocieszającą myśl — mianowicie jako doskonały człowiek — że choć pozbędzie się Swego ciała na zawsze w śmierci, to jednak nie miało podlegać gniciu lub być pokarmem dla robactwa itd. Z tej przyczyny możemy zauważyć jak wielkie jest jego pijackie głupstwo zaćmionego prawego oka względem jego powyższej myśli.

ZAPRZECZA ŻE LUDZKOŚĆ JEST POD WYROKIEM ŚMIERCI

W Strażnicy z 1930 roku na str. 198, par. 22 możemy zauważyć jeszcze jedną tego rodzaju ilustrację, t.j. że Amalekici, Egipcjanie, Asyryjczycy i mieszkańcy Sodomy i Gomory nie byli pod wyrokiem śmierci i dlatego wyłączają, ich z pod karania w całym słowie tego znaczeniu. Lecz Pismo Św. do Rzym. 5: 12, 16-19; Efez. 2:3 i bezpośrednio do Rzym. 5:13-15; 1 Kor. 15:21, 22 uczy, że wyrok śmierci przez Adama przyszedł na nich i na wszystkich. Jest to prawdą, że szczególne ich grzechy przyspieszyły im koniec i sprowadziły stosowną śmierć na nich, to pomimo tego, choć by nawet nie byli winnymi tych szczególnych grzechów, to i tak musieli by później z powodu odziedziczonego Adamowego wyroku śmierci umrzeć. To powyższe pijackie głupstwo zaciemniającego się prawego oka stoi w gwałtownym przeciwieństwie do dwóch z siedmiu głównych zarysów Planu Bożego: do upadku i wyroku człowieka w Adamie, i do Okupu

W Strażnicy z 1930 r. str. 211-220 znajduje się artykuł, który zaprzecza, aby dozwoleństwo złego było nauką lub korzyścią dla świata lub Kościoła. W tym artykule atakuje biblijną naukę: „dla czego Bóg dozwolił zło dla świata i j Kościoła." Z jego zwykłą typową sofisteryją przysłówionego adwokata, który przekręca sprawę przed ławą sędziów przysięgłych przekręca też Biblijny pogląd pytaniem: "czy j ludzie nauczyli się czegoś dobrego z przyczyny istniejącego j zła?" A potem zbija swoje własne kręctwa; czyli, że sam

wystawił słomianego straszaka a potem go obala. Podaje 1 jak następuje: „zło nie uczyniło nic dobrego dla świata: ponieważ świat mimo cierpienia postępuje w gorsze i znajduje się w gorszym stanie niż kiedykolwiek przed tem!” Zgadza się z tem, że źli ludzie postępują w gorsze, lecz brat Russell, gdy dał Bibliijną naukę względem dozwolenia złego, czyli jaki skutek wywiera na ludzkość wpływ edukacyjny, ze złem, nigdy nie mówił, że skutek będzie zauważony w czasie przechodzenia doświadczenia ludzkości ze złem, lecz że ten skutek będzie jawnym podczas doświadczenia ludzkości ze sprawiedliwością, gdy przez doświadczenia błogosławieństw ze sprawiedliwością i porównywalnie między złem a dobrem ludzkość będzie uczyć się nienawidzenia i unikania grzechu a miłowania i praktykowania sprawiedliwości.

Jako badacze wiemy o tem z tomu I, rozdziału VII o "Dozwoleniu złego", że taką była myśl brata Russella; co też wyjaśnił ilustracją: "że spażone dziecko boi się ognia." Ale dopiero przez wielokrotne sparzenie się, dziecka, , zaczyna ono zastanawiać się nad bólami i szkodą, i uczy się j unikania ognia. W ten sam sposób Pismo Św. podaje ten i przedmiot, jak pokazaliśmy w Present Truth 1930 str. 56, par. 3-5, gdzie między innymi przedmiotami znajduje się [nasze komentowanie Psa. 90:11-17, jako najjaśniejszy dowód biblijny na obecny przedmiot i zgodne z poglądem naszego Pastora "o dozwoleniu złego." Dlatego odsyłamy naszych czytelników do tej rozprawy a szczególne do Wykładów Pisma św. Tom I roz. VII, gdzie powyższa myśl f jest podana i dowiedziona. Tak więc sztuczka adwokackiego argumentu, że świat dotąd nie otrzymał żadnych dobrych lekcji z dozwolenia złego i że zło nie było dozwolone na korzyść świata jest objawiona. Charakterystyczny dogmatyzm tego podstępnego adwokata na tym punkcie powinien przestrzedz każde dziecko Boże przeciw jego błędnym twierdzeniom tak na tem jak i na wielu innych przedmiotach, ponieważ wiemy, że tak czy owak nie zaniecha on jego sztuczek i podstępów wystrychania braci na dudków.

Oprócz tego tą sprawę on jeszcze bardziej zawikłał zaprzeczając, aby dozwolenie złego miało być korzystne dla Kościoła. Każde wierne dziecko Boże, ze swego własnego doświadczenia musi się mu na tem punkcie sprzeciwić; ponieważ doświadczało różnych trudności i doświadczeń, a , przy pomocy i wiernym używaniu Ducha i Słowa Bożego, j nauczyło się z nich usuwać błędy i wady, a rozwijać dobre zalety. Umiłowani bracia na całym świecie, którzy już dosyć długo znajdujecie się na tej ważkiej drodze, dajcie sami świadectwo na następujące pytanie: "Czy przez utrapienia, cierpienia, nawet przez różne karania waszych wad, nie nauczyliście się przez wierne używanie Ducha i Słowa Bożego, je zwyciężać a natomiast rozwijać lepsze zalety? "Wiemy że wasza odpowiedź, podobnie do wszystkich wiernych braci od zesłania Ducha Świętego aż dotąd, będzie potwierdzającą. Przypuszczamy że od dnia 29 grudnia, 1916 roku, a mianowicie od 3 stycznia 1920 J. F. Rutherford nie otrzymał żadnej korzyści lub dobrego z doświadczeń, które przechodził; i z tej to przyczyny prawdopodobnie sądzi też świętych Pańskich, to jest jego własnymi; doświadczeniami które przechodził od dnia 29 grudnia 1916 r., gdy w owym czasie dołączył regulaminy do towarzystwa, a przy ich pomocy dostał taką samą władzę w towarzystwie jaką posiadał nasz Pastor, a więc od tego czasu brnie w coraz większą nieprawość i błąd. Lecz doświadczenia wiernych z ludu Bożego dowodzą, że skoro-, stali oni z ich utrapień i doświadczeń ze złem — na dobro ich charakteru.

SŁOWO BOŻE MÓWI ŻE ŚWIĘCI KORZYSTAJĄ ZE ZŁEGO

Pismo św. uczy tego ze stanowczością. Jezus który był bez zmyłu, przez cierpienia, udoskonalił się w posłuszeństwie (Żyd. 5:8, 9) w miłosierdziu i wierności (Żyd. 2:17,

18) i na każdym innym punkcie charakteru. (Żyd. 2:10). Tak więc nauczył się jak można być doskonałym w dobrym, przez doświadczenie złego

Biblia wyraźnie uczy: "ucisk cierpliwość (ostatni zwycięski przymiot) sprawuje", czyli wyrabia w świętych. Rzym. 5:3..

Odnosząc się szczególnie do utrapień świętych, (choć inne doświadczenia są także włączone) Św. Paweł mówi: "że tym którzy miłują Boga wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu," które, jak on wyszczególnia, przemieniają nas w podobieństwo Chrystusowe (Rzym. 8:28, 29) a przeciw temu podobieństwu J. F. Rutherford robi wzgardliwe uwagi w niektórych jego artykułach, co też nie omieszkamy wykazać to w tem tu artykule.

Św. Paweł wyraźnie nam mówi, że choć nasz zewnętrzny człowiek się kazi, to nasz wewnętrzny człowiek odnawia się od dnia do dnia, i że ten kruciuchny i lekki ucisk nasz, wieczną wagę nam sprawuje (charakter krystalizuje) gdy patrzymy na rzeczy niewidzialne (duchowe — 2 Kor. 4:16-18). W godnej podziwu nauce o dyscyplinie, którą Bóg dla Jego synów Nowego Stworzenia udziela Św. Paweł pokazuje, że przez dyscyplinę mamy sposobność wyrabiania świętobliwości i owoców sprawiedliwości, i że ona dopomaga nam do pozbycia się naszych wad (Żyd. 12:10-13). Św. Jakób mówi nam że nasze doświadczenia wiary i inne uciski, zawody i cierpienia wyrabiają w nas cierpliwość, która udoskonali nasz charakter (Jak. 1:2-4). Św. Piotr mówi nam, że te ogniste próby, które podobnie do złota, którego przez ogień doświadcza i z którego żużel wytapiają są nato aby mogły oczyścić nasz charakter na podobieństwo chwały wyobrażenia Bożego, które przyniosą cześć Bogu i zaszczyt przy panowaniu z Chrystusem (Pio. 1:7). On także mówi nam, że jeżeli nas lżą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteśmy, gdyż on Duch chwały (podobieństwa Bożego) i Duch Boży odpoczywa nas nas (1 Pio. 4:14). Że utrapienia doprowadzają poświęconych do reformacji i pochodzą od Boga z powodu Jego wierności dla nich, jest podane także w Psalmie 119:67, 71, 75; Izaj. 26:15 i Obj. 3:17. Przykłady Jakuba, Józefa i jego dziesięciu braci jak również Joba, Dawida, Jozyjasza, Jeremiasza, Jonasza, Piotra itd., itd., dowodzą, że utrapienia okazały się w skutku pomocnymi dla sprawiedliwych, bo umożliwiły im oczyszczenie się i rozwinięcie pod względem charakteru. Historia o Manasesie i o synu marnotrawnym są także ilustracjami jak niektórzy z ludu Bożego krnąbrni w tem życiu, ponosili karania, przez co byli naprawiani. Żadne jego pijackie głupstwo i zaćmienie się prawego oka, nie może być dowodem, wobec tych jasnych pism i faktów, wykazujących, jak bardzo pomocną jest usługa utrapień dla świętych i dla zreformowania zaniedbały eh z ludu Bożego.

Te Pisma określają doświadczenie złego dla świata i Kościoła i dowodzą ponownie, że nauka J. F. Rutherforda jest jego pijackim głupstwem i ślepotą z powodu zaćmionego prawego oka.

Inna jeszcze sztuka pijackiego głupstwa znajduje się w Strażnicy z 1930 roku str. 227 par. 7, do str. 265 par. 21. Tu podaje myśl, że aniołowie nie byli symbolicznymi gwiazdami — nauczycielami — w dyspensacji przed potopem, lecz w czasie wieku żydowskiego. Najsamprerw wykażemy sofisteryję jego argumentu na tym punkcie, a potem ją zbijemy. Sofisterja jego jest następująca: miesza posługi aniołów, którzy przesyłali objawienia planu Bożego z tłumaczeniem nauk odnośnie tego planu. Jest to co innego usługiwać oryginalnym od Boga natchnionem objawieniem jednym lub więcej z rysów planu Bożego, a zupełnie inną rzeczą jako symboliczne niebiosia tłumaczyć lub przyczynić się do tłumaczenia ludowi, symbolicznej ziemi, różnych rysów tego planu. Ustępy, które on względem czynności aniołów podczas wieku żydowskiego podaje, że byli posłańcami od Boga odnośnie spraw Prawdy, odnoszą

się do ich usługiwania przez oznajmianie Boskich natchnionych objawień jako części planu Bożego i jako takie podane są w Biblii. Nie odnoszą się do symbolicznych gwiazd tłumaczących te objawienia ludziom w symbolicznej ziemi; ponieważ aniołowie nie rozumiejąc ich (1 Piotr 1:12), nie mogli ich też tłumaczyć. Oprócz ogłaszania dziesięciorgo przykazań ludowi Izraelskiemu, te anielskie poselstwa były ograniczone tylko do jednostek jak n. p. do Mojżesza, Aarona, Marji, Manuego i jego żony, Giedeona, Jozuego, Dawida i Proroków, i te jednostki jako symboliczne gwiazdy uczyli lud. (Żyd. 1:1). Lecz, ci aniołowie, oddzielnie od głoszących dziesięciorgo przykazań całemu Izraelowi, nigdy nie nauczali Izraela w całości, bo gdyby tak było, to byłiby symbolicznym niebem drugiego świata, czyli podczas wieku żydowskiego. Nauczycielami Izraela byli prorocy, kapłani i lewici, jako symboliczne gwiazdy. To zastanowienie zbija jego twierdzenie że aniołowie byli nauczycielami ludu Bożego podczas wieku Żydowskiego.

Znowu naucza pijackiego głupstwa z zaćmionego prawego oka gdy przy pomocy przeciwnieństwa dowodzi, że we wieku Ewangelji aniołowie przestali usługiwać ludowi jako symboliczne gwiazdy a ich miejsce zabrali inni jako gwiazdy w takiej usłudze. Lecz Nowy Testament wykazuje, że od roku 3 przed Chrystusem do roku około 100 po Chr. aniołowie byli używani do posługi przy objawieniu części Nowego Testamentu, jak doświadczenia Zacharjasza ojca Jana Chrzyciela, Marji, matki Jezusa, Józefa, opiekuna Jezusa, pasterzy w Betlehem, Korneljusza, Piotra, Pawła itd. pokazują — Obj. 1:1 (zobacz także Obj. 22:16) dowodzi, że wszystkie widzenia w Objawieniu były dane od Jezusa a posłane przez Anioła Janowi, któremu Apostoł Jan chciał się dwa razy pokłonić, lecz był od niego strofowany aby tego nie czynił. (Obj. 19:10; 22:8, 9). Wiemy także, że anioł był użyty przy podawaniu widzenia Piotrowi w 10 rozdziale Dziej. Ap. jak również przy widzeniu Św. Pawła w 2 liście do Koryntów w 12 rozdziale, ponieważ od wniebowstąpienia aż do 1874 roku Jezus pozostawał w niebie (Dziej. Ap. 3:21) i używał aniołów za swych przedstawicieli (Obj. 1:1). Chociaż, Duch św. uzdolnił apostołów aby mogli wejrzeć w nowe Boskie objawienia udzielone im po zesłaniu Ducha Św., to jednak udzielenie im tych objawień do ich umysłów było za pośrednictwem i usługą aniołów, tak samo, jak miało miejsce z prorokami, z tą różnicą, że prorocy nie mając Ducha spłodzenia tak jak Apostołowie mieli, nie mogli tych objawień wyrozumieć (1 Piotr 1:10-12) lecz Apostołowie rozumieci. Bez posługi aniołów Duch uzdolnił Apostołów do zrozumienia Objawień z Starego Testamentu, które były na czasie. Tak więc usługa aniołów tak dalece o ile to się dotyczy usługi znajomości instrukcyjnej była identyczną czyli jednakową w obu wiekach. Z wyjątkiem tylko jednego powyżej podanego wypadku (dania dziesięciorgo przykazań) podawali instrukcje ludzkim narzędziom którzy mieli przesłać to ludowi lecz oprócz tego jedyne wypadku nigdy nie czynili tego wprost do ludzi. Nie tylko to, lecz czynili to samo w objawiający sposób w wieku patryarchów, jak w wypadku Abrahama, Jakóba i Józefa. (Porównaj Dziej. Ap. 7:2; 1 Moj. 12:1; 17:1; 18; 19; 28:12-22 z 1 Moj. 48:4, 15, 16; 32:24-30).

Dlatego usługa aniołów w czasie drugiej dyspensacji, tak dalece, o ile to dotyczy Słowa Bożego, nie była usługą tłumaczących nauczycieli tegoż Słowa, — symbolicznych gwiazd — lecz ich usługa była raczej usługą posłańców u-sługujących w sposób natchniony, którzy mieli objawienie do kilku jednostek, a dopiero te jednostki stawały się symbolicznymi gwiazdami owego Słowa dla ludzi. A tak przez cały czas dawania objawienia przez Boskie natchnienie, oni byli z Patryarchami, Mojżeszem, Prorokami i pisarzami Nowego Testamentu. Pełniąc tą posługę nie nauczali t. j. anioł powiedział Korneljuszowi, gdzieby mógł znaleźć wykładającego Słowo Boże, lecz sam nie odważył się go nau-

czać. (Dz. Ap. 11:13, 14). A zatem, widzimy, że Aniołowie nie wykładali Słowa Bożego.

W krótkości zbijemy jego zaprzeczenie że aniołowie byli pierwszym symbolicznym niebem i że mieli dozór przed potopem. Że aniołowie byli symbolicznym niebem — symbolicznymi gwiazdami, które oświecały symboliczną ziemię — w pewnej dyspensacji, jest widocznym z faktu że są nazwani biblijnie gwiazdami. (Job 38:7; Izaj. 14:13). Powyżej daliśmy dowód że oni nie byli nauczycielami ludzi — gwiazdami — drugiej symbolicznej ziemi. Żyd. 2:5 ("albowiem nie poddał aniołom świat przyszły, o którym j mówimy") dowodzi, że nie będą oni stanowić niebios trzeciej dyspensacji, która będzie miała Chrystusa, Głowę i Kościół Jego Ciało za jej niebios. (Dan 12:3; Mal. 4:2; Mat. 13:43; Obj. 21:1). Dlatego będąc symbolicznymi i gwiazdami, aniołowie musieli być nimi w pierwszych niebiosach przed potopem. (1 Moj. 6:2-4). Gdy mówimy o tym punkcie, chcemy jeszcze powiedzieć, że J. F. Rutherford i źle rozumuje, jeżeli ogranicza gwiazdy zaranne u Joba 38:7 tylko do Logosa i do Lucyfera (a nie jak równoległość wskazuje, że to odnosi się do wszystkich aniołów). Twierdzi, że są tylko dwie gwiazdy które mogą być gwiazdami porannymi. Że to nie jest prawdą jest widocznym z faktu, i że w tym roku (1931) okazuje się pięć różnych gwiazd porannych; "Merkury 21-26 stycznia i 22-28 września; "Venus" aż do 8 września; Mars aż do 27 maja; Jowisz aż do 15 listopada; Saturn od 5 stycznia do 13 kwietnia." A zatem jego rozprawa o aniołach wyjawia jeszcze więcej pijackich głupstw.

UCZY ŻE ANIOŁOWIE DUCHOWI SĄ ŻEŃCAMI

Następne pijackie głupstwo zaćmionego prawego oka podaje w Strażnicy z 1930 r. str. 243-249, gdzie uczy, że Maluczkie Stadko w chwale nie może być tymi aniołami, którzy według Mat. 25:31 przychodzą z Chrystusem przy Jego wtórej obecności, lecz że tymi aniołami są posługujący duchowi aniołowie, a oprócz tego, że ci aniołowie, a nie i święci w ciele, są żeńcami z Ew. Mat. 13:39 i 24:31 i że ich życie składa się ze zgromadzania świętych do Świątyni od 1919 roku, i z wypędzenia niegodnych z tejże Świątyni. Na zbitcia tego poglądu o identyczności aniołów z Mat. 25:31 odpowiadamy: (1) Faza wtórej obecności naszego i Pana do której ten ustęp się odnosi jest tą, która następuje i po czasie uciśku, ponieważ dopiero w tym czasie Chrystus zasiada na Swój tron jako pośrednik i zbiera wszystkie narody przed Siebie aby im dać sposobności restytucyjne.

(2) Tylko w tym czasie przychodzi On w chwale Swojej, która z punktu obrazu Kapłańskiego, obejmuje w sobie szaty chwały i piękności. Te szaty nie będą prędzej włożone, aż cała klasa Chrystusowa przejdzie za drugą zasłonę i aż Wielkie Grono opuści ziemię; ponieważ te szaty nie prędzej będą włożone aż krew pozaobrazowego Kozła Pańskiego będzie zastosowana, dlatego, że Klasa Chrystusowa nie otrzymuje prędzej tych przywilejów i władz, wyobrażonych przez te szaty, aż po wykupieniu świata, gdy Bóg da klasie Chrystusowej władzę błogosławienia świata wyobrażoną przez te szaty. (3) Nie ci duchowi słudzy Boży którzy są między innymi nazwani aniołami i różnią się od duchowych synów Bożych — czyli świętych — nie, oni nie będą z Chrystusem w tejże fazie podanej u Mat. 25:31 i (wszyscy **święci** Jego aniołowie z Nim) t. j. towarzysze, współdziedzice, spółnicy bo tylko duchowi synowie Boży; są tak nazwani. (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:10-12) (4) Długo przed nastąpieniem fazy przyjscia Chrystusowego zapisanego w Ew. Mat. 25:31, wszyscy święci (zanim się Epifanja skończy) będą z Nim w chwale (Kol. 3:4), chociaż Jego chwała nie prędzej nastąpi aż po pewnym czasie, gdy ostatni członek będzie z Nim złączony. (5) Takie przyjscie musi nastąpić długo po przyjsciu Chrystusa do Swego Kościoła (Mal. 3:1-3) ponieważ Mal. 3:1-3 mówi o rzeczach które wypełniają się przed Jego przyjsciem w Ew. Mat.

25:31. (6) Przy takim przyjsciu nie potrzeba juz bedzie zadnej poslugi aniolow, poniewaz dzieło królestwa bedzie postepowac, aniolowie jak duchowi sludzy nie maja w nim zadnego udzialu. (7) Dlatego tez aniolowie z Ew. Mat. 25:31 nie sa to aniolowie uslugujacy lecz aniolowie synowie czyli uwielbieni swieci. Z tej przyczyny pijackie glupstwo J. E. Rutherforda i jego zaćmione prawe oko odnośnie Mat. 25:31 jest jawnem.

Na jego twierdzenia, ze aniolowie sludzy zgromadzaja swiecytch do klasy Swiatyni w czasie zniwa, odpowiadamy nastepujaco: (1) Swieci jako tacy, bedacy Swiatynia Boza od poczatku Wieku, nie mogli byc zgromadzeni dopiero od roku 1919 jako czesci teze Swiatyni. (2) Bedac czesciami Najwyzszego Kaplana swiata zaraz na poczatku swego uswiatobliwienia wchodzili do Swiatyni i przez caly wiek pod ich Glową uslugiwali w Swiatyni. (Obj. 8:4) (3) Nie mogli byc zgromadzani jedynie przez proces zecia, bo widzimy, ze przed zeciem byli juz czlonkami Swiatyni i Najwyzszego Kaplana swiata i dlatego znajduwali sie juz w Swiatyni

(4) Zgromadzenie do Swiatyni odbywalo sie przez poswiecenie i splodzenie z Ducha, a to wcale nie bylo dokonywane przez poslugiwanie aniolow, lecz przez ludzkich slug Prawdy pochodzacej ze Słowa Bozego. (Dz. Ap. 11: 13, 14; 1 Kor. 4:15; Filemon w. 10; Jakób 1:18).

(5) Zaden tekst nie mowi nam, ze poslugujacy aniolowie przyprowadzali kogokolwiek przez Słowo z Pisma sw. do poswiecenia i splodzenia z Ducha — jedyny sposob wejścia do Swiatyni; ani niema zadnego tekstu któryby uczyl, ze aniolowie przyprowadzali kogokolwiek do Swiatyni, lub jej czesci," albo czesci Najwyzszego Kaplana swiata.

(6) Przez caly czas ofiarowania tylko Chrystus jest w Swiatyni-Przybytku. (3 Moj. 16:17; Obj. 15:8; w greckim czytany, nikt, zaden czlowiek).

(7) Poniewaz zbieranie ludu Bozego dokonywa sie przy pomocy Prawdy, bo tym sposobem Jezus, apostołowie i inni dokonywali zbioru w zniwie zydowskim, a Prawda jest tym wielkim glosem (Psa. 89:16; 150:3-5) traby (Mat. 24:31; 1 Kor. 15:52; 1 Tes. 4:16) przez ktora wybrani byli zgromadzani z nominalnego Kościoła (Mat. 24:31); a tym sierpem (Obj. 14:14) musi byc Prawda, ktorym nie wladali aniolowie, lecz bracia, i dlatego to oni pod Chrystusem, glownym zniwiarzem, byli tymi zencami czyli aniolami (poslancami) z Ew. Mat. 13:39, 41; 24:31 jak wypelnione fakta tego obficie dowodza.

(8) Jedyna posluga, o ktorej Biblii wspomina odnośnie duchowych slug anielskich wzgledem Kościoła jest — oprócz ich dzialalnosci w dawaniu objawien niektórym jednostkom — posluga opatrnosciowa, a nie posluga gloszenia Słowa Bozego. — Mat. 18:10; 28:2; Dz. Ap. 12:7; Zyd. 1:14.

(9) W Psa. 91:11, 12 sa podane dwa rodzaje aniolow: aniolowie duchy pomagajacy wiernym uslugą opatrnosciowa, aby nogi, czyli ostatnie czlonki Kościoła nie potknelly sie o opoke, nie obrazily sie o Chrystusa, przez zaparcie sie okupu i udzialu Kościoła w ofierze za grzech; podczas gdy ludzcy aniolowie — poslancy Prawdy — czynia to samo przez uslugiwanie wiernym czlonkom Słowem Bozem.

(10) Jezeli to jest prawda, ze duchowi aniolowie zgromadzali od roku 1919 wiernych czlonkow Kościoła do Swiatyni, to dla czego Pismo Sw. nie podaje tej mysli? Powtarzamy, ze J. F. Rutherford nie podal zadnego ustępu Pisma Sw. któryby mogl miec jaką łączność z przyjsciem Chrystusa do Swiatyni w 1918 roku; ani zadnej kombinacji ustępow Pisma Sw. któraby miala łączność z rokiem 1918 jak równiez nie uczynil tego na udowodnienie, ze duchowi aniolowie zgromadzaja tych ktorzy juz byli swiecytymi, do Swiatyni w czasie zniwa a tern mniej jeszcze poczawszy od roku 1919. Dlatego mysli jego na te rzeczy sa bezpodstawnymi twierdzeniami, przeciwnymi Pismu Sw. i

wypelnionym faktom, i dlatego dowodza, ze sa jeszcze wzgledem pijackim glupstwem zaćmionego prawego oka.

BŁĘDY NA OWOCE KRÓLESTWA

W jednym artykule Strażnicy z roku 1930 stronicie od 259-266 wyjasnia, ze owoce Królestwa jest poselstwo o Królestwie i zaprzecza, ze to sa owoce Ducha Sw. Uzywa do tego Mat. 21 :43 jako przypuszczalnego tekstu który ma nauczac wedlug jego pijackiej glupoty i z powodu zaćmionego prawego oka. Mozemy jednak zauwazyć, ze wzmianka Jezusa w cym tekście odnosila sie do zydowskiego kleru, od ktorego przez caly wiek zydowski, Bóg przez slug Swoich domagal sie owocu, i dlatego kler otrzymal naganę, ze ode dni prorokow, az do Jezusa nie przynoslil go. Przeciw glupstwu Rutherforda na ten przedmiot podajemy co nastepuje: (1) Owoc ktorego Bóg podczas calego okresu lennej zaleznosci — wieku zydowskiego — zadal od winiaryzy, nie mogl byc poselstwem Królestwa, ktore nie rozpoczelo sie przedzej az za dni Jezusa. (Kuk. 16:16; Zyd. 2:3, 4) (2) Taki owoc nie rost na winnicy ktora im Bóg powierzil; poniewaz poselstwo Królestwa nie jest wytworem ludzkim lecz Boskim; dlatego Bóg nie mogl tego zadal od nich. (3) Taki owoc nie mogl rost na cielesnym Izraelu czyli obrazowym winie; z tej przyczyny Bóg nie wymagal od nich aby taki owoc przynoslili, ani nie mogl wymagac tego od winiaryzy aby taki owoc wytworzyl. (4) Jezliby poselstwo królestwa mialo byc nazwane owocem, tedy Bóg sam wytworzyl go w Swem wlasnym sercu i umysle, a przetoz musialby Sam byc obrazowa winna latoroslą, ktora przynoslaby taki owoc; dlatego ze nie mogl zadal owocu od izraelskiej winnicy i z rak jej winiaryzy, wiedzac, ze go nie przynoslili.

(5) Ci, ktorzy by chcieli uniknac takiego wniosku, mowia nam, ze jest roznicza pomiedzy wytwarzaniem a przynoszeniem owocow, a to jest bezsensownem twierdzeniem, poniewaz, te slowa tak dalece, o ile one dotycza czynnosci winnej macy w rozwijaniu owocow, oznaczaja jedno i to samo.

(6) Roznicza pomiedzy pracą winnej macy ktora pod odpowiedzialnoscia pielagnacja i warunkami klimatycznymi wydaje z siebie owoc, a pracą winiarza okolo winnej macy, aby podniec jej produktywnosc, obala jego chaotyczne pojecie odnośnie Boga wytwarzajacego rzekomy owoc królestwa, a nasze (latorosl) przynoszenie (uzywa on to, w znaczeniu roznoszenia) tego rzekomego owocu, t.j. zanoszenia poselstwa innym; z tego widzimy w jakim klopotliwym polozeniu on sie znajduje, probujac wytumaczyc figure o winnej macy rodzacej winogrona, ktora ma ilustrowac ludzi roznoszacych produktu drugiego czlowieka — poselstwo o Królestwie, czyli sprzedawanie ksiazek — ludziom drugim; poniewaz niema zadnej analogii pomiedzy tą ilustracja, a tem co on podaje, ktore ma byc przez to ilustrowane. Pijackie glupstwo czlowieka ze zaćmionem prawem okiem, który jako nauczyciel posiada odwage przedstawiac takie niedorzecznosci, jest widocznem nawet dla malomyslnych, nie mowiac wcale o tych ktorzy jasno pojmują rzeczy. (7) Owoc Królestwa musi byc to, co Chrystus i Kościół — Królestwo — z Siebie jako nowe stworzenia wytwarzaja, a ich produktywnosc jest ozywiona przez Boskie dzialanie w nich, przez prawdziwego winiarza winnej macy, z Ewang. Jana 15: 1-8. W obrazie sok rowna sie do Słowa i Ducha, ktore przyczyniaja sie do wzrastania do dzwiekow czyli cnót w winogronach. Dlatego owoc Ducha jest wlasnie tym owocem królestwa i winnej macy z Ew. Jana 15:1-9, podczas gdy owocem winnicy z Ew. Mat. 21 :46 byly to ludzkie cnoty znajdujace sie w naradzie Izraelskim pobudzane przez kler zydowski. Taki owoc Ducha przez jego symboliczne winogrona — wdzieki czyli cnoty — pobudza tych (ktorych zadaniem jest to czynic) do zanoszenia poselstwa o Królestwie innym; dla tego Ciało Chrystusowe czynilo to az do roku 1917, a od

tego czasu to zlecenie przeszło na Wielkie Grono, i to zlecenie ma ono teraz. — Obj. 19:6.

Te związłe odpowiedzi są wystarczającymi aby dowieść że pisarz którego artykuł przeglądamy podaje pijackie głupstwa z powodu zaćmionego prawego oka, a jego uporczywe twierdzenia w tymże artykule, są zgodne z nieukróconem głupstwem jego nauki, gdy mówi że żeńcy ani nie mogą być wierni bracia, bo według jego nierozsądnego rozumowania znaczyłoby iż Kościół żał sam siebie. Ma się rozumieć, że Kościół żał sam siebie: w tern znaczeniu, że niektórzy z jego członków — przedstawieni przez żeńców — zżniali innych z jego członków — wyobrażonych przez pszenicę — Tak jak Kościół oświeca sam siebie: przedstawiony przez Świecznik zdolny do podtrzymywania światła dla siebie przez zdolność obecnego tam kapłana t.j. że wierni bracia oświecają się wzajemnie. Tak jak Kościół buduje się w każdym dobrem słowie i uczynku: przedstawiony przez Stół złoty zdolny do podtrzymywania dla siebie wzmacniający chleb żywota przez zdolność obecnego tam kapłana, t.j. że wierni bracia pomagają sobie do wzrastania w cnocie. Tak samo Kościół będąc przyrównany do złotego Ołtarza pociesza się wzajemnie w czasie ognistych prób swego ofiarowania jako kapłan, t.j. że wierni bracia pocieszają jeden drugiego w próbach, w czasie ich kapłańskich ofiar. Z punktu zapatrywania na jego podawanie tak głupich i płytkich rozumowań, a odrzucanie dawniej wyznawanych prawd, musi wzbudzać w umysłach myślących ludzi, którzy nie rozumieją biblijnej nauki o jego postępkach (Zach. 11:15-17; Mat. 24:47-51) taką myśl, że on musi być jednym z najbardziej głupich i płytkich religijnych pisarzy, albo umyślnie stara się otumanic swoich zwolenników, łatwowiernych i powierzchownych czytelników aby ich wykorzystać w sposób dla siebie możliwy.

W Strażnicy z roku 1930 str. 277 par. 19-21, podaje, że nie możemy uwielbiać Boga przez wyrabianie charakteru, t.j. przez rozwijanie i ćwiczenie się w cnotach i owocach Ducha św. Do objaśnienia tej myśli podaje ilustrację światowego człowieka zacnego charakteru, który nie jest w stanie uwielbiać Boga. Jaka osoba w Prawdzie, która rozumie sprawę, uczyła kiedykolwiek, że taka osoba uwielbia Boga? Ta ilustracja jest jeszcze jednym dowodem płytkości lub nieuczciwości, lub obu razem w jej propagatorze. Dowiedliśmy powyżej, że owoc latorośli w Chrystusie, winnej macicy, jest owocem Ducha Św. aby pobić jego myśl zacytujemy teraz słowa Jezusa: "Wtem będzie uwielbiony Ojciec mój, jeżeli obfity owoc przyniesiecie" (Jan 15:8) Piotr uwielbił Ojca przez jego wierność — zaletę, cnotę — w czasie śmierci krzyżowej. (Jan 21:19). Jednomysłność między braćmi — jedna z cnot — także uwielbia Boga (Rzym. 15:5, 6). Bracia uwielbiają Boga w ich duchu — charakterze. (1 Kor. 6:20). Wdzięczność — cnota — uwielbia Boga. (2 Kor. 9:12,13; Dziej. Ap. 4:21; 11:18; Gal. 1:24). Bóg wypełniając w nas Swe dobre upodobanie — udoskonalając nas w każdym dobrym uczynku (rozwijaniu charakteru i służbie; Żyd. 13:21) uwielbia Jezusa. (2 Tes. 1:11, 12). My uwielbiamy Boga we wszystkich rzeczach chrześcijańskiego żywota, a zatem i w rozwijaniu charakteru, które jest jedną z tych siedmiu rzeczy (1 Pio. 4:11, 14) tak jak grzech zniesławia Boga. (Rzym. 1:21 i nast. wiersze). Ma się rozumieć, że służba pochodzi z dobrego chrześcijańskiego ducha (charakteru) mianowicie jeżeli jest z miłości (Kol. 3:14), uwielbia Boga; ponieważ jest to jedną z siedmiu form chrześcijańskiego życia, tak jak przeciwnie służba z niechrześcijańskiego ducha (charakteru) zniesławia Boga. (1 Kor. 13:3). Powyższe zbija dostatecznie pijackie głupstwo zaćmionego prawego oka, które przeglądamy.

Łącznie z tern możemy także odpowiedzieć na jego lekceważenie rozwijania charakteru, nazywając je sarkastycznie "rozwijanie milutkiego charakteru", spotwarzając tych, którzy starając się rozwinąć charakter twierdzi, że

chcą być lepszymi od innych i że to czynią z samolubnych pobudek t.j., że tymi sposobami chcą dopiąć Królestwa, jak podaje w jednym artykule w Strażnicy z lutego 1931 roku. Brat Russell i ci z pomiędzy sług Prawdy, którzy tłumaczyli właściwie Biblię względem rozwijania charakteru, nie mówili o tem jako o "rozwijaniu milutkiego charakteru" jak J. F. Rutherford wiele razy szyderczo to nazywa. Może być, że ma na myśli słowo "przyjemny." Jeżeli tak to możemy powiedzieć, że **przyjemność** jest częścią chrześcijańskiego charakteru, i musi być ćwiczona nie zawsze, lecz przy wszystkich stosownych okolicznościach. Nikt z tych i którzy przebywali często z J. F. Rutherfordem, nie uzna go, i że ma on przyjemny charakter, i prawdopodobnie jego szyderstwa o rozwijaniu charakteru, w tej formie, jak on podaje, są podane na swoją obronę. Nie czynimy przez to żadnego podejrzenia gdy mówimy że nie posiada on wcale takiego charakteru. Pod zwykłemi okolicznościami i zwyczajnie, lud Boży ma być przyjemnym, lecz mając do czynienia z zepsutymi i obłudnymi zwodzicielami (jak J. F. Rutherford) którzy zwodzą szczerze dzieci Boże, wtenczas nie przyjemność lecz srogość, podobną do tej, jaką Jezus wyrzekł przeciw nauczonym w Piśmie i faryzeuszom w roz. 23, Ewangelji Mateusza, powinna znamionować ich uczucie, spojrzenie i słowa. Obwiniamy go, ponieważ ubliża i odrzuca rozwijanie charakteru na podobieństwo Chrystusa i że jest po większej części odpowiedzialnym za swawolne i złe charakterystyki, które przez jego stronników są teraz j tak ogólnie praktykowane. Z powodu jego pisania przeciw wyrabianiu charakteru wytworzyła się między jego stronnikami degradacja charakteru i okazała się kilkakrotnie ogólnymi i skandalicznymi czynami w gronie towarzystwa, a więc grzech leży u drzwi jego. Człowiek który pisze przeciwko rozwijaniu charakteru na podobieństwo Chrystusa, tak jak on to czynił, to tern samem udowadnia że jest sługą szatana, którego lud Boży powinien unikać. (Rzym. 16: 17; 2 Tym. 3 :6) I znowu, itokolwiek obniża i lekceważy badanie Cieni Przybytku, tak jak on to czynił we wielu artykułach, które przeglądamy, jest sługą i przedstawicielem szatana między ludem Bożym. Gdyby ostrożnie zbadał Cienie Przybytku i żył wiernie według nauk tychże, nigdy nie byłby takim we wierze i życiu jakim jest teraz. Chwalimy Boga za to, że badanie Cieni Przybytku stało się dla nas bogatym błogosławieństwem dla naszej głowy i serca. Wierzmy że z wszystkich pism naszego drogiego Pastora — Cienie Przybytku były najbogatszym błogosławieństwem dla kapłaństwa. A więc co on pisze przeciwko rozwijaniu charakteru i Cieniom Przybytku, jest tylko dalszym dowodem jego pijackiej głupoty z zaćmionego prawego oka.

PRZEKRĘCA SEN NABUCHODONAZORA

W Strażnicy z roku 1930 str. 291-297 i od 307-313 napisał artykuł w którym odrzuca pogląd naszego Pastora odnośnie snu Nabuchodonozora o posągu (Dan. 2) i twierdzi, że ten posąg wyobraża szatańską organizację, że głowa złota wyobraża szatana jako głowę organizacji, i że złoto, srebro i miedź wyobraża trzy części szatańskiej niewidzialnej organizacji (przypuszczalnie stosuje to do trzech stopni upadłych aniołów) i że nogi z żelaza wyobrażają przeszłe wielkie pogańskie państwa światowe, gdy mieszanina z gliny i żelaza wyobraża chrześcijaństwo. Przeciwno temu tłumaczeniu podajemy jak następuje: (1) Jest to samo w sobie przeciwnem; ponieważ twierdzi najprzód, że złota i głowa wyobraża szatana w jego stanie przed upadkiem i po upadku, a później mówi że księstwa (liczba mnoga) są tą głową i są główną klasą poddanych szatanowi. Wtem widzimy przeciwieństwo. (2) Na podstawie Ef. 6:12, on dowodzi, że są trzy klasy upadłych aniołów, t.j., "księstwa, zwierzchności i dzierzawy — świata tego," stosownie jako część szatańskiej organizacji są wyobrażeni przez złoto, srebro i miedź. Lecz ustęp ten (Ef. 6:12) podaje nam cztery klasy, a czwarta z nich to "duchowe złości", która oczywi-

ście jest równoznaczną z wyrażaniem "państwa" z Ef. 1:21, (zol). Diaglott ang. grec. podający wyraz "lordship"), aniołowie w liście do Rzym. 8:38 są piątą klasą między upadłymi aniołami, a szatan szóstym w rządzie między upadłymi duchami (kompletna liczba złego); ponieważ on jest cherubem (Ez. 28:14). Stosownie do tego to nie trzy, lecz jest sześć stopni między upadłymi aniołami, a to nie pasuje do jego zastosowania, opierającego się na trzech stopniach tylko. (3) Choćbyśmy nawet przyznali, że są tylko trzy klasy w liście do Efez. 6:12, to gdy szatan jest jako głowa złota, to wtedy pozostaje trzy klasy dla srebra i miedzi — i to nawet sprzeciwia się jego teorii. (4) Biblia określa wyraźnie Babilonję jako pierwsze uniw. Państwo w słowach Daniela do Nabuchodonozora: "A ty królu jesteś złotą głową;" ponieważ tak mógł Babilon być właściwie nazwany, bo Nabuchodonozor był Babilonem w tym samym znaczeniu jak Ludwik XIV nazywał się Francją, gdy powiedział: "Ja jestem Państwem" i jak w podobnym znaczeniu br. Russell jako kontroler towarzystwa wyraził się: "Ja jestem towarzystwem." (5) Równoległe widzenie o czterech bestjach w proroctwie Daniela, czwarta z dziesięcioma rogami, na podstawie wypełnionych faktów, dowodzi, że posąg z metalu w 2 rozdz. Daniela sprzeciwia się powyższemu przedstawieniu, które przeglądamy; ponieważ to są cztery Królestwa, które wychodzą z ziemi — Dan. 7:17.

(6) W 8 rozdz. Daniela, Bóg wyraźnie określa drugą i trzecią z tych bestji nazywając je Medo-Persją i Grecją, i mówi o czwartej w łączności z trzecią, ponieważ była kiedyś częścią trzeciej. A zatem nią był Rzym. Bezskutecznym jest wykręt przeglądanej artykułu, który dowodzi, że Medo-Persja (w. 20) nie była królestwem Cyrusa, lecz częścią szatańskiego niewidzialnego królestwa upadłych aniołów, bo jak twierdzi, że to nie mogło odnosić się do ziemskiego królestwa Medo-Persji ponieważ jest powiedziane o jej królu, że był tak silnym, że się mógł sprzeciwiać Gabryelowi przez 21 dni (Dan. 10:13). W odpowiedzi nato możemy wskazać na fakt, że europejscy królowie sprzeciwiali się słownym atakom naszego Pana przez 40 lat przed wojną światową, a odtąd, sprzeciwiają się już od wielu lat, Jego słownym atakom przygotowawczym do Armagedonu. (Obj. 16:14, 16). Niezawodnie, że gdy o wiele słabsi dzisiejsi królowie, a jednak sprzeciwiają się Chrystusowi, o ile więcej mógł silniejszy król Perski sprzeciwiać się, przez 21 dni, mniej silnemu od Chrystusa Gabryelowi.

(7) Twierdzenie że Nabuchodonozor wyobraża szatana, a Daniel z 2 roz. ks. Daniela zwolenników towarzystwa począwszy od roku 1919, jest fałszywym ponieważ żaden z tych dwóch nie jest częścią tego symbolu; Symbolem była rzecz snu, posąg z różnych metali i gliny, i kamień który rósł w górę a nie ten co śnił, ani co tłumaczył sen. Literalny Daniel tłumaczył literalnie literatnej osobie obrazowy sen, pokazując, przeto że symboliczna głowa wyobrażała literalnego Nabuchodonozora jako Babilońskie Państwo, ponieważ on był "państwem." Tak samo reszta tłumaczenia symbolów jest literalną, tak jak natura jasnego i właściwego tłumaczenia symbolicznej rzeczy powinna być i będzie literalną.

(8) Twierdzenie że ta wzmianka Daniela którą wyrzekł (Dan. 2:28) iż Bóg dał znać Królowi "co ma być w późniejszych dniach," wyobraża że ten cały sen odnosi się do ostatecznego końca tego wieku, jest za wielkim okresem bo gdy tylko część widzenia odnosi się do rzeczy należących do końca tego wieku to już wyrażenie w 28 wierszu stosuje się doskonale do takiej myśli. A ponieważ równoległe widzenia udawadniają że tylko część widzenia odnosi się do końca tego wieku a zatem twierdzenie artykułu którego przeglądamy upada. (9) Wyrażenie: "ale po tobie powstanie Królestwo insze" (w. 39) dowodzi, że w czasie jak Daniel to mówił, to inne Królestwo jeszcze wtemczas nie powstało, lecz miało w przyszłości powstać dlatego nie mogło być częścią niewidzialnego królestwa szatana,

które już dawno egzystowało. Z tej przyczyny wyrażenie "po tobie" 'odnosi się do pewnego czasu, a nie do rangi, jak artykuł twierdzi. (10) Fakt że posąg został od razu zniszczony nie znaczy, że wszystkie jego uniwersalne państwa miały być w jednym czasie od razu zniszczone. Wszystko co było potrzebne do wypełnienia symbolów, że jako Królestwa, bez względu jak wielką miała być ich władza, miały one jeszcze w czasie uderzenia ich kamieniem egzystować. Równoległe widzenia pokazują, że nie wszystkie z nich miały egzystować jako uniwersalne władze do końca wieku, n. p. Persja (Dan. 8:7). Taka rzecz sprzeciwiała by się faktycznie wyrażeniu — aby cztery uniwersalne państwa miały jednocześnie egzystować. (11) Tak jak artykuł którego przeglądamy twierdzi to tekst z Dan. 2:38, nie uczy, że Nabuchodonozor otrzymał panowanie nad wszystkimi zwierzętami i ptactwem; lecz mówi, że te z nich co mieszkają między synami ludzkimi, cywilizowanymi ludźmi były pod jego panowaniem, i to rzeczywiście było prawdą, ponieważ były na jego rozkazy.

(12) Zwykle biblijne symboliczne znaczenie złota, srebra i miedzi nie można naginać do jakiegobądź tłumaczenia jak wymaga tego autor przeglądanej artykułu; ponieważ ani szatan ani Babilon był Boskim (złoto); ani domniemane księstwa lub zwierzchności jako część szatańskiego niewidzialnego Królestwa, ani Państwo Persji nie mogły być ani prawdą ani wiernością ani domniemani dzierżawcy świata w ciemności, ani Grecja, nie mogły być nazwane jako **usprawiedliwione** wyobr. przez miedź. Stopniowa degradacja metali posągu wyobraża: stopniową degradację charakteru w następujących po sobie światowych państwach, o czym Biblia i Pyramida w jej symbolicznym zstępującym przejściu uczy.

(13) Żaden odpowiedzialny nauczyciel Prawdy, a tern mniej nasz Pastor nie uczył tak jak artykuł złego sługi chce wmówić, że uczono: "że Rzym był pierwszym mocarstwem światowym używającym silnej władzy zbrojnej, która rani ludzi na ziemi", chyba że słowo "pierwszym" było użyte aby oznaczyć nie czas, lecz stopień. (14) Egipt i Assyria nie są podane w widzeniu, ponieważ nie były nigdy władzami całego biblijnego świata a w czasie tego widzenia byli mniej więcej poddanymi po kolei i tem czterem światowym uniwersalnym państwom. Powyższe rozważania dostatecznie dowodzą o pijackim głupstwie i ciemnocie prawego oka pisarza przeglądanej artykułu.

W tym samym artykule przedstawia myśl że Bóg w pierwszym rozdziale Ezekiela daje wzmiankę podobieństwa Jego potężnej organizacji, którego widzialną częścią, jak twierdzi, jest towarzystwo. Sądząc po jego ogólnym tłumaczeniu tego rozdziału, a szczególnie o kołach, daje do zrozumienia, że sam musi mieć symboliczne koła w głowie, które są przyczyną jego symbolicznego klekotania. Umysł, który się przejął, że jest przewodem takich niedorzeczności musi być sam w sobie chaotyczną gmatwaniną. Taki umysł z powodu swej degradacji utracił w znacznym stopniu duchowy rozsądek i wstyd. Nie będziemy już nic więcej mówić odnośnie tego rozdziału tylko nadmienimy że podaje wiele szczegółów w przeróbce główniejszych punktów z 4 rozdz. Objawienia, a tłumaczenie jakie podaje przechodzi granice pijackiego głupstwa i zaćmiewanie się prawego oka. Pomijamy także bez dalszego komentowania jego wzgardliwe opiekowanie się bratem Russellem, że brat był dobrym lecz błędzącym człowiekiem; możemy powiedzieć przeciwnie, że brat Russell był jednym z najmądrzejszych i najlepszych świętych, gdy zaś jego zwykły obmówca J. F. Rutherford jest jednym z najgłupszych i najpodlejszych, który kiedyś był lecz już więcej nie należy do świętych. Co się tyczy jego pijackiego głupstwa zaćmionego prawego oka które twierdzi, że Pan nasz przechodził dwie próby, pierwszą od Jordanu do Kalwarji, drugą od 1914 do 1918 roku, w Jego przypuszczalnej walce na niebie z szatanem, wystarczy, aby przekonać święte umysły o omylności i głupocie jej przedstawiciela.

CUCHNĄCE BŁĘDY O DUCHU ŚWIĘTYM

W Strażnicy z roku 1930 str. 323—328, znajduje się artykuł o Duchu Świętym, który "cuchnie najgorszego rodzaju konfuzją". Zaprzecza temu, że Duch św. jest wpływem, opierając się na przypuszczalnej zasadzie, że Bóg wywiera moc, a nie wpływ! (str. 323, par. 2). Te dwa wyrazy używane względem Ducha Świętego są równoznaczne. Jego określenie Ducha Św., że jest "działającą mocą Bożą do wykonania Jego woli" jest niewystarczającym z wielu względów, jak się to okaże z faktów, że (1) Duch Święty jako moc jest mocą Bożą, bez różnicy czy działa spokojnie lub czynnie i (2) w dodatku do tego Duch Święty jest także Boskiem usposobieniem w Bogu i we wszystkich Jego wolnych moralnych, istotach, których serca są w harmonii z Nim. W całym artykule, którego przeglądamy, nie robi ani jednej wzmianki do znaczenia tego drugiego słowa; lecz zawsze używa znaczenia pierwszego słowa, jak powyżej podane. I ten fakt jest właśnie przyczyną wielkiej ciemności jego artykułu, w którym (Par. 9) podaje, że jeszcze nie objawiło się, w jaki właściwie sposób pocieszyciel, pomocnik, Duch Święty lub Duch Prawdy działa. Na pierwszym miejscu, przeciwnie do artykułu którego przeglądamy, powinno być podane, że Duch Święty, jako moc nie jest tym, o czym Jezus mówił, że jest pocieszycielem, pomocnikiem, orędownikiem (paracletos). Przyczyna jest bardzo widoczna. Duch, jako moc Boża działał na proroków i innych Starego Testamentu i na apostołów i siedmdziesięciu przed ich pomazaniem (Mat. 10:1; Marek 6:7; Łuk. 9:1; 10:1, 17-20) i przed obietnicą Jezusa, że im przyśle ostatniego (Perakletosa) jako dar w przyszłości (Jan 14:16-18 [a po otrzymaniu Parakletosa skończyło się ich sieroctwo, lecz artykuł twierdzi, że sieroctwo trwało z Kościołem aż do roku 1918; ponieważ Jezus przyszedł przez Parakletosa do Apostołów i reszty Kościoła] Jan 14:26; 15:26; 16:7). Duch Święty, jako pocieszyciel, pomocnik lub orędownik wyobraża usposobienie Boskie w nas jako nowych stworzeń. To było tern, co Jezus w powyżej nadmienionych cytatach obiecał, jako nową rzecz, którą im miał posłać, rzecz która oprócz Niego nigdy przedtem nikomu z Boskich stworzeń nie była udzielona, choć niektóre z nich — dobrzy aniołowie — mieli Jego ducha w znaczeniu Jego usposobienia; lecz w nich ten duch był o wiele mniejszym od Ducha spłodzenia do Boskiej natury, który był w Jezusie i w którym się znajdując obiecał go, jako *Parakletosa*, Kościołowi, począwszy od apostołów.

Dlatego, gdy on pisze, że nie jest jeszcze objawione jak Parakletos działa, objawia przeto wielką nieświadomość przedmiotu; duch święty działa jako umysł naszych nowych stworzeń oświecająco i jako serce naszego nowego stworzenia w ożywianiu, wzroście, wzmacnianiu, wyrównaniu i krystalizowaniu w podobieństwo Chrystusa, jak również oczyszcza nas od wszelkiej zmyciała i ducha. Czyni to przez świadome zastosowanie stosownych części Słowa Bożego do siebie, przez postępowanie śladami przedtem rozwiniętych jego łask ducha i przez sympatyczne używanie współdziałających opatrności Boskich. Takim jest duch Prawdy — czyli usposobienie, które Prawda spładza i rozwija do uzupełnienia w wiernych., a gdy ono dojdzie do ukończenia, stanie się ich wiecznym charakterem (Psaln 22:27). Nawet działalność Ducha w znaczeniu mocy, która działa na nasze nowe stworzenia, także rozumiemy; ponieważ jest to właśnie ta energia, którą Bóg wkłada w Słowo Jego, które uzdolnia serca naszych nowych stworzeń, aby ćwiczyły się w każdym dobrym słowie i uczynku. Metoda tego działania, odpowiadająca naszym sercom i umysłom naszych nowych stworzeń może dobrze być ilustrowaną przez elektryczną lampę. Druć stosuje się do słowa, elektryka do Ducha jako mocy, filament (druć w lampie) do naszych umysłów i serc jako nowych stworzeń, guzik do przerywania prądu odpowiada naszej gotowości woli i z, tego wynikającego światła i ciepła na oświecenie umysłów naszych stworzeń i do zapalu ich serc w łaskach ducha. Ta sama ilustracja objaśnia także spłodzenie z Ducha. Z tego powodu twierdzenie J. F. Rutherforda, że nie jest jeszcze objawione jak Duch Święty jako Pocieszyciel, Orędownik i Pomocnik działa, jest właśnie jeszcze innym dowodem jego pijackiego głupstwa zaćmionego prawego oka. Jak wielką jest jego ignorancja odnośnie tego.

Następujący punki pijackiego głupstwa zaćmionego prawego oka jest jego twierdzenie, że obecność Jezusa w Jego świątyni jest powodem, że pośrednictwo ducha jest już niepotrzebnym i kończy takowe. Czyni on to dlatego, że miesza pracę Jezusa jako naszego Orędownika z pośrednictwem Ducha Świętego, jako naszego Parakletosa. I to głupstwo stanie się jawnym z kilku zastanowień: (1) Jak on twierdzi, to nie Duch Święty, jako moc Boża wstawia się za nami, lecz Duch Święty jako Boskie usposobienie nowych Stworzeń wstawia się za nami (Rzym. 8:26,27) (2) Nie wstawia się przez mowę, lecz przez jego święte usposobienie, przez jego tęsknoty, cierpienia i braki. A ono odzywa się z wielkim wpływem do zawsze czuwającego Ojca, aby raczył udzielić nam tego co, jako nowe stworzenia potrzebujemy a On stara się zaspakając nasze potrzeby. To usposobienie, te tęsknoty, te cierpienia, te potrzeby będą z nami tak długo, jak pozostaniemy w tem ciele i dlatego aż do śmierci

będą wstawiać się za nami do Ojca. Dlatego przyjście Jezusa do Jego Świątyni, które odbyło się w roku 1874 nie zatrzymało wstawiania się naszego Ducha. (3) Jezus jako nasz Orędownik wykonuje Swą pracę jedynie względem Boskiej sprawiedliwości, jako ten, który nas usprawiedliwił i zachowuje nasze usprawiedliwienie. (1 Jan 2:1,2) ; lecz w dodatku j do tego wstawia się jeszcze za nami jako nowymi stworzeniami, lecz czyni to w swoim urzędzie jako Najwyższy Kapłan, a nie już jako Orędownik (Żyd. 7:25; 4:14-16; 2:17,18). Dlatego obecność Jezusa w Świątyni nie mogła zakończyć wstawianie ducha. Te rozważania dowodzą | pijackiego głupstwa zaćmionego prawego oka i obrońcy takiej myśli.

Artykuł uczy następującego pijackiego głupstwa zaćmionego prawego oka: że od przyjścia Jezusa do Swego Kościoła, Duch Święty nic jest | już więcej Pomocnikiem, Orędownikiem i Pocieszycielem Kościoła (Par. 22, 23, 24). Na to odpowiemy jak następuje: (1) Gdyby to było prawdą, wten czas cały Kościół na ziemi, począwszy od roku 1874 poszedłby na wtórą śmierć, ponieważ Duch Święty jako Pośrednik, Pomocnik i Pocieszyciel jest usposobieniem Nowych Stworzeń, tak długo, jak znajdujemy się w ciele i jedyny sposób, przez który mógł by przestać działać j jako Pośrednik, Pomocnik i Pocieszyciel, to musiałby umrzeć, — a to I znaczyłyby, że wszystkie nowe stworzenia na ziemi po 1874 roku pošliby na wtórą śmierć. Gdyby pisarz takiej wielkiej niedorzeczności nie zmieszał Ducha Świętego jako Orędownika, Pomocnika i Pocieszyciela (nowego stworzenia) z Duchem Świętym, jako mocy Bożej, nie uczyniłby prawdopodobnie takiej wielkiej pomyłki. A choćby nawet Duch Święty jako J Orędownik itd. był mocą Bożą, to i w takim razie byłoby wielką niedorzecznością mówić, że był odjęty od Kościoła, ponieważ znaczyłyby, że 1 od 1874 roku Kościół nie mógłby się udoskonalić (Jan 17:17; Rzym. 15:16; 1 Kor. 6:11; 2 Kor. 1:21,22;" Efez. 1:13,14; Jan 14:16). Niektóre z tych ustępów pokazują, że Duch święty w obu znaczeniach pozostaje z nami aż cały Kościół przejdzie poza zasłonę.

Zbiliśmy już jego myśl, że duchowi posługujący aniołowie zgromadzają pszenicę w czasie żniwa i odrzucają niegodnych, a więc nie mogą również (tak jak on twierdzi) zajmować miejsca lub urzędu Ducha Św., jako Orędownika, Pomocnika i Pocieszyciela w takiej pracy. Dowód ze słowa Bożego, że oni nie mogą służyć świętym, aby ich dostatecznie zaopatrzyć jest ten, że oni są i będą niższymi istotami od Kościoła jako nowych stworzeń i dlatego nie mogliby dostatecznie rozwijać ich na nowe stworzenia, a toby musieli czynić, gdyby chcieli wykonywać dzieło ducha tak jak np. pies nie mógłby dostatecznie zaopatrywać człowieka w potrzeby.

Dowód podany przedtem pobija myśli, że aniołowie a nie Duch Święty objaśniają Kościół odnośnie poselstwa na czasie od przyjścia Chrystusa do Kościoła. Ani jedną odrobinę dowodu nie podał na potwierdzenie takiej niesłychanej nauki. Podanie w 28 paragrafie, że Duch Święty nie był pomocnikiem wszystkich nowych stworzeń, lecz tylko tych, którzy według tego poglądu zostali powołani pi zez Boga z pośród wielkiej masy nowych stworzeń do wysokiego powołania, jest oparte na podwójnym błędzie: (1) że takiego zarządzenia nie ma, tj. wezwania z pośród nowych stworzeń, aby siali się członkami wysokiego powołania, a tą myśl pobiliśmy już w numerze 48ym "Ter. Prawdy" i (2) że wyjawia swą nieświadomość, nie wiedząc czem jest Duch Święty jako Orędownik, Pomocnik i Pocieszyciel; ho Wielkie Grono musi go posiadać, bo w przeciwnym razie musiałoby iść na wtórą śmierć. Jego pogląd jest dlatego pijackim głupstwem zaćmionego prawego oka.

Lecz dlaczego on podaje tak starannie opracowaną a jednak tak potworną, opaczną i jawną niedorzeczność, tj. odbieranie Ducha Św. od Kościoła? Zanim odpowiemy na to pytanie, pozwólmy sobie nadmienić, że to jest tylko jego własne utrzymywanie, że Duch Święty został odjęty od Kościoła, lecz nie dał on ani jednego wierszu na poparcie tej nadzwyczaj niesłychanej, niespodziewanej i śmiertelnej rzeczy, którą Bóg lub Chrystus miał uczynić. Przyczyną tego jest jego nowa teoria o Człowieku Grzechu, co wymaga właśnie od niego, by prócz zwierchnictwa rzymskich cesarzy jako cywilnych i religijnych władców, miał coś innego, ażeby mógł usunąć to co przeszkadzałoby Antychrystusowi w ujęciu ich zwierchnictwa. I to coś innego, na co uderzył, aby jako przeszkadzającą rzecz usunąć z drogi, jest właśnie tą rzeczą o Duchu Świętym!!!

OCYDNE BŁĘDY O CZŁOWIEKU GRZECHE.

W krótkości podamy teraz jego nowy pogląd o człowieku grzechu, a tedy przy pomocy Ducha Św., gdyż dzięki Bogu jest jeszcze naszym pomocnikiem, zupełnie zbijemy ten pogląd, udowodniając, że jest to jeszcze jednym pijackim głupstwem z powodu zaćmionego prawego oka. Ale zanim to uczynimy, pragniemy wykazać, że gdy udowadniamy jaką ujmującą lecz biblijną myśl o nim czynimy to z tego względu, że on potępia w samoobronie dawno wyznawane Prawdy, a natomiast wynajduje nowe poglądy, aby przez to mógł wyminąć nasze dowody. W Teraźn. Prawdziej, '30, str. 66, par. 5, wyjaśniliśmy takie postępowanie jego między innymi, że porzuca poprzednio wyznawane Prawdy takie jak o Eljaszu i Elizeuszu, o wiernym i roztropnym Słudze, o

złym słudze i o poselstwie Ciała Arcykapłana Świata w Wieku Ewangelji, a natomiast wynalazł trzy nowe kolejno zbite przez nas poglądy o Eliaszu i Elizeuszu, nowe poglądy o onym wiernym i roztropnym Słudze i o onym złym słudze, że są klasami, a nie jednostkami, i nowy pogląd ograniczający poselstwo Ciała Arcykapłana Świata do Tysiąclecia. Ażeby wyminąć nasze dowody, że dyspensacyjna zmiana w pracy zaszła od roku 1914 do 1916, która udowodniła, że on jest najgłówniejszym wodzem Wielkiego Grona, wynalazł nowy pogląd o zmienionej dyspensacyjnej pracy, jako rozpoczynającej się od roku 1918, do 1919 — o której teraz jest twierdzone, że jest żniwem, z czego można wnioskować, że żniwa nie było od roku 1874 do 1914. Nasz dowód, że poselstwo Eliasza trwało przez cały Wiek Ewangelji i że on prowadzi ruch Elizeusza jako ruch Wielkiego Grona, doprowadziło go w samo-obronie do tego, że porzucił ten tak długi okres ruchu Eliasza a rozpoczął go gdzieś "około roku 1874", albo "1875", albo "1879", on sam nie jest pewny, w którym! Nasze udowodnienie, przeciwne jego nowemu pogładowi o okresie Filadelfijskim trwającym od roku 1874 do 1918 i o okresie Laodycej-skim, rozpoczynającym się w roku 1918 albo 1919, że Filadelfja zaczęła się przeszło 391 lat przed Laodyceją, doprowadziło go w jego książkach pod tytułem "Światłość", do porzucenia całej Księgi Objawienia, — twierdząc, że nie jest ona symboliczną historją o Chrystusie i Kościele i że wszystkie siedm kościołów idą razem od 1879 do 1918, i że reszta Księgi Objawienia ma się wypełnić po roku 1919! Ciemność! i jeszcze raz ciemność nad ciemnościami!

Użyliśmy pewnych pomiarów z Piramidą, by udowodnić, że on prowadził ruch Wielkiego Grona w rozłączeniu, które zaczęło się w ten sam dzień, co pewna miara Piramidy wykazywała, że Wielkie Grono, jako klasa w swoim wodzu wystąpi na jaw, a używając różnych miar z Piramidą, które wykazywały przeciwieństwo jego różnych teorii, było przyczyną porzucenia Piramidy, jako Boskiego kamiennego świadka i zawyrokowaniu, że jest Szatańskiej budowy. W jego poglądzie na Mateusza roz. 24 my go poprowadzimy w taki sposób, że będzie musiał zaniechać potępienia nauk naszego Pastora, lub jawnie oddzicie datę Powrotu Naszego Pana na rok 1874, a możebnie, że dla tego skrycie przygotowuje on swoich zwolenników przez niedawne wyrażenia, odwracające uwagę od 1874, jak na przykład "około 1875", "około 1878", "około 1879", i przez jawne twierdzenie, że nasz Pan okazał się w roku 1914, a że przyszedł do Swej świątyni w 1918. W naszym ostatnim przeglądaniu jego głupstw zaćmionego prawego oka daliśmy kilka dowodów, że on jest małym papieżem w Małym Babilonie i głową małego Antychrysta w Małym Wieku Ewangelji; lecz on wystąpił przeciw temu dowodowi w swym zwykłym figlu — przez porzucenie poprzednio uznawanej prawdy, że Papiestwo jest tym wielkim Antychrystem, i twierdząc błędnie, że Antychryst nie mógł przyjść przed rokiem 1918, a że ci, co opuszczali Towarzystwo w roku 1917 i nadał opuszczają, stali się od 1919 Antychrystem! Tak więc każde uderzenie mieczem w jego prawe oko czyni go coraz bardziej ślepy. Teraz przystępujemy do zbitcia tego "nowego poglądu".

(1) Błędnie przedstawia sprawę, gdy mówi, że niektórzy w roku 1917 (ci co wiernie sprzeciwiali się jego bezprawiu i występniemu ubieganiu się za władzą i panowaniu nad dziedzictwem Bożem) opuścili Towarzystwo. Oni je nie opuścili, lecz byli wygnani z Towarzystwa, przez serje niesprawiedliwych i uciemiężających czynów, przez szeroką, jak świat, hańbiącą propagandę, przez kłamstwo i okrucieństwo w oskarżeniach i prześladowaniach i używanie zabójczych taktyk na podobieństwo lich, jakie były praktykowane przez papiestwo w rugowaniu świętych z kościoła katolickiego. (2) Wierni, znajdujący się w danych okolicznościach, nie odpadli od Prawdy, ale trzymają się jej wiernie; gdy zaś J. F. Rutherford i jego hierarchja, począwszy od roku 1917 odpadali od Prawdy, co się nauczyli od Brata Russella i w którą niegdyś wierzyli i ją głosili; lak jak len rzeczywisty wielki Antychryst odpadł od Prawdy, której się nauczył od Apostołów, wierzył w nią i głosił. (3) Ci, którzy od tego czasu byli wygnani z Towarzystwa przez błędy i zło tam praktykowane i przez zerwanie z nimi społeczności, przez zwolenników towarzystwa, lecz ci po przybyciu do ruchu epifanicznego pozbyli się nagromadzonych błędów, jakich ich tam nauczano, trzymają się znów Prawdy podanej przez Brata Russella i dlatego nie są takimi jak ci, co odpadli od Prawdy, tak samo jak święci, którzy byli wygnani z kościoła katolickiego za ich sprzeciwianie się błędom i złemu i wykliniani przez papiestwo, lecz w zamian odzyskali Prawdę na czasie i czy dlatego mają być policzeni z tymi, którzy odpadli od Apostolskiej Prawdy? Te zastanowienia dowodzą, że święci, znajdujący się w Prawdzie Epifanii, nie mogą być żadną częścią małego antychrysta w małym Wieku Ewangelji. (4) Ruch epifaniczny niema żadnej organizacji i nie spóldziała z żadną organizacją, albo innym ruchem; dlatego nie może być częścią żadnego antychrysta, który jest w Wielkim albo Małym Babilonie, a w każdej jego formie musi być organizacją. Te zastanowienia udowadniają, że święci Epifanii w żadnym znaczeniu nie

mogą być częścią człowieka grzechu, ani w Wielkim ani w Małym Babilonie, ale raczej dowodzą, że wierni w Epifanii z powodu prześladowczej akcji J. F. Rutherforda i jego podrzędnych wodzów mają, na małą skalę, podobne doświadczenia, jak wierni święci, na większą skalę mieli ze strony papiestwa, a to byłoby dowodem, że teraz jest mały Wiek Ewangelji, w którym jest mały katolicki kościół, największą częścią Małego Babilonu i kontrolowany przez małe papiestwo, człowieka grzechu, którego głową jest J. F. Rutherford, i którego duch jest taki, co prześladowuje świętych. Te zastanowienia jasno wskazują, którzy to są tym małym człowiekiem grzechu.

CZŁOWIEK GRZECHU CZYNNY W WIEKU APOSTOLSKIM

(5) Przeciw temu pogładowi, że człowiek grzechu, określony w 2 Tesal. 2:1-8 nie prędeż zaczął rozwijać się aż dopiero w roku 1917 do 1919, Biblia uczy nas, że człowiek grzechu, ten wielki Antychryst, był w procesie rozwoju jeszcze za dni św. Pawła i św. Jana. Jeśli pogląd J. F. Rutherforda byłby prawdziwym, to ci tak zwani "odszczepieńcy" od Prawdy z roku 1917, musieliby mieć blisko 1900 lat! Św. Paweł w 2 Tesal. 2:7 mówi: "Albowiem się już sprawuje tajemnica nieprawości". Jak wyrażenia "tajemnica pobożności" i "tajemnica Boża" (1 Tym. 3:16; Kolos. 1:26; Obj. 10:7), oznaczają głównie Jezusa, Głowę, a potem Kościół, Jego Ciało; tak, jak sfalszowanie tej Głowy i Ciała, jako tajemnicy pobożności albo Bożej (Antychryst=falszywy Chrystus), była tam za dni św. Pawła tajemnica nieprawości, tajemnica szatańska, ale jeszcze bez sformowanej głowy i ciała, ale gdy się rozwinęły do czasu porodzenia (Obj. 12:4,5) okazały się jako głowa i ciało — papiestwo i hierarchja. A więc tą tajemnicą nieprawości nie mogli być ci, co przez papieża i hierachje Małego Babilonu byli wygnani przez swych braci w Towarzystwie, począwszy od roku 1917; bo widocznie nie żyli blisko 1900 lat. Oprócz tego, Św. Jan zapewnia nas, że Antychryst był obecnym jako system rozwijający się za jego dni. (1 Jan 2:18) "Antychryst przychodzi" [w greckim czas teraźniejszy: zob. Diaglott, tj. Antychryst jest w drodze. Więc on istniał w stanie rozwijającym się za czasów św. Jana. Apostoł dalej mówi (1 Jan 4:3: Diaglott), "Ale to jest [duch, nauka, doktryna, jak w. 1-3 udowadniają] Antychrysta, który, słyszeliście, że przychodzi [czas teraźniejszy; jest w drodze] i teraz już jest na świecie." Bez wątpienia, jeśli nauka Antychrysta była tedy na świecie; jej nauczyciel — Antychryst — musiał już tedy być na świecie; bo nauka dowodzi o istnieniu jej nauczyciela. 2 Jan 7 (Diaglott) udowadnia tą samą rzecz: "Gdyż wiele zwodzicieli [falszywych nauczycieli nawet za dni św. Pawła, "Albowiem się już sprawuje tajemnica nieprawości", już przedtem] wyszło na świat — którzy nie wyznają, że Jezus Chrystus przyszedł w cie. Ten jest zwodzicielem i antychrystem". Tu św. Jan uczy, że Antychryst istniał za jego czasów, jak również w rychlejszym czasie zanim on pisał powyższe słowa (w zarodku, ma się rozumieć). Te fakta obalają ten pogląd tu przeglądany.

(6) W Strażnicy '30, str. 339, par. 5, dowodzi on w sposób nadmierne zwodniczy, że Apostoł Paweł w 2 liście do Tesal. 2:1-12 uczy, że Antychryst nie miał nadejść pierwej, ale aż po przyjściu Pana do Świątyni, które nastąpiło, według jego mniemania, w roku 1918, a dopiero od roku 1919 miało nastąpić gromadzenie Świętych do Kościoła. Św. Paweł nie mówi w w. 1-4, że Antychryst przychodzi w czasie Parousji Chrystusowej i zgromadzeniu braci poza zasłonę, a więc co Apostoł miał na myśli przez te dwa wyrażenia w pierwszym wierszu, przecież, że nie myślał o domniemanem przyjściu Pańskim do Świątyni w roku 1918, ani o rzekomem gromadzeniu świętych, począwszy od roku 1919; ponieważ oni byli częścią, tej świątyni (1 Piotr 2:5; Efez. 2:20-22; 1 Kor. 3:16,17) od czasu zesłania Ducha Św. i jako Ciała Arcykapłana Świata znajdowali się w tej świątyni (Obj. 8:4; 1 Piotr 2:5,9; do Żyd. 7:26,27.) A więc następująca myśl zawiera się w 2 Tesal. 2:1-4: Tesaloniczanie przejęli się błędem, że czas Parousji i pierwsze zmartwychwstanie już nastąpiło. Św. Paweł błaga ich, by nie wierzyli, że on nauczał, głosił albo pisał takie rzeczy. Przeciwnie, on nauczał i jeszcze naucza, że zanim te dwa wydarzenia nastąpią, dwa wielkie znaki muszą wpierw być widziane: (1) musi być odstąpienie od tej wiary, co Apostołowie nauczali i (2) Antychryst musi być objawiony, jego działalność miała być jawną ogólnie, mógł usiąść w kościele Bożym jako Bóg sprzeciwić się każdemu spóczesnemu cywilnemu władcy Państwa Rzymskiego i Świętemu Państwu Rzymskiemu i publicznie wywierać wielką władzę. Dalej Św. Paweł argumentuje, że te wypadki muszą poprzedzić Parousję i wyzwolenie Kościoła, a ponieważ jeszcze nie nastąpiły, dlatego też Parousja i pierwsze zmartwychwstanie nie mogły jeszcze nastąpić. Ale prorocтва, wskazujące czas, jak również Piramida, chronologia i znaki czasów, udowadniają, że Parousja naszego Pana (niepoprawnie przetłumaczona w w. 1 *przyjście*) nastąpiła w roku 1874 i że święci zostali wzbudzeni w roku 1878, Antychryst musiał przed rokiem 1874 nie tylko objawić się, ale musiał usiąść w Kościele Bożym, sprzeciwić się każdemu cywilnemu władcy tych dwóch Rzymskich Państw i otwarcie pokazać, że on jest tym mocnym, bogiem, jak po-

dług greckiego, w. 4 pokazuje. J. F. Rutherford nie zacytował na dowód ani jednego tekstu, któryby miał łączność z przyjściem Pana do Swej świątyni w roku 1918, podczas gdy Mai. 3:1,2 i równoległe dyspensacje i inne pisma dowodzą, że Parousja nastąpiła w roku 1874. Te zastanowienia udowadniają zupełnie zbłądzenie tego poglądu, który powinniśmy w sobie zawierać odstępianie od Prawdy Apostolskiej, objawienie Antychrysta, siedzenie w Kościele Bożym, sprzeciwienie się (co rzeczywiście jest podane, że ma być) każdemu społecznemu cywilnemu władcy w Państwie Rzymskim i jego następcy i władanie wielką władzą, począwszy od roku 1917.

(7) I znów aby nadać temu pogładowi pozór prawdy, twierdzi, że dzień Chrystusowy rozpoczął się w roku 1918. Pismo Św. wskazuje, że następująco rzeczy wypełniają się w dniu Chrystusowym, który jest ten sam, co wyrażenia dzień Boży, dzień Pański, (ale tylko częściowo ten sam co dzień Jehowy, który jest od 1874 do 1954), dzień sądny, on dzień, itd. "Pokój i bezpieczeństwo" miało być wolane w dniu Pańskim przez lud Chrześcijaństwa, co też było czynione, począwszy od roku 1874, a w czasie tych wołań nagle zniszczenie miało ich zaskoczyć, co też rzeczywiście nastąpiło loku 1914. (1 Tesal. 5:2,3.) Chrystusowa Parousja i pierwsze zmartwychwstanie, które jedno po drugim rozpoczęło się w 1874 i 1878 nastąpiły w dniu Chrystusowym (2 Tesal. 2:1,2). Naśmiewcy będą naśmiewać się z Chrystusowej obecności, że nastąpiła zanim czas ucisku nastąpił; i jedno i drugie, naśmiewanie i ucisk, miały być w dniu Pańskim, naśmiewanie zaczęło się około roku 1876 i trwa aż. dotąd, a ucisk przyszedł w roku 1914, tak naśmiewanie jak i ucisk mają być podczas obecności Pańskiej jako złodziej w nocy (2 Piotr 3:4-12; 1 Tesal. 5:2,3) z powodu, że obecność Pańska ma być jako złodziej (Obj. 16:15; Łuk. 12:39). Św. Paweł i bracia, których on pozyskał, mieli być razem i mieli radować się wspólnie w ten sam dzień Pański, a ta wspólnota bytności i radości nastąpiła w roku 1878. 2 Kor. 1:14; Filip. 2:16; 1 Tesal. 2:19 I słowo *parousja* jest niepoprawnie przetłumaczono w ostatnim wierszu jako przyjsie i pokazuje, że kiedy radowanie nastąpiło, tedy miał być dzień Chrystusowy, który rozpoczął się w 1874. "Cić mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię własnością, "(klejnotami", w an Biblii A. V.); to jest w dniu rozpoczynającym się w roku 1874, nastąpiło wytworzenie własności, czyli klejnotów przez pierwsze zmartwychwstanie w toku 1878. Św. Paweł i wszyscy, którzy umiłowali Chrystusowe objawienie dostają swoje korony w tym dniu Chrystusowym, co udowadnia, że ten dzień już nastąpił w roku 1878. (2 Tym. 4:8). W tym dniu wielu będzie się chlubić z wielkich czynów, która to chluba była podczas całej Parousji, począwszy od roku 1874. (Mat. 7:22). Picie nowego wina w dniu Królestwa zaczęło się w roku 1878. (Mat. 26:29). Bracia mieli czuć, żeby ten dzień, który przyszedł w 1874, nie przyszedł nagle na nich. (Łuk. 21:34). Wszystkie te wydarzenia miały nastąpić przed rokiem 1914, a tak więc udowadniają, że dzień Chrystusowy, dzień Pański, zaczął się na długo przed rokiem 1918. Więc odstępianie i główne czyny Antychrysta były dawno przed rokiem 1917.

PRZECIWNIK AUGUSTUSÓW.

(8) Antychryst miał działać przeciwko każdemu społecznemu cywilnemu władcy Państwa Rzymskiego i jego następnego Państwa, co, jeśli jest prawdą, obala pogląd tu przegładany. Tak nauca tekst w 2 Tesal. 2:4: "Który się sprzeciwia i wynosi nad to wszystko, co się zowie bogiem [władca] albo Augustusem" (Popr. łłom.). Greckie słowo *sebasma*, przetłumaczone *czczony* w powszechnem tłumaczeniu, jest z tego samego słowa, co greckie słowo *sebasmos*, (Dz. Ap. 25:21,25) które w greckim równa się rzymskiej nazwie "Augustus", najwyższy tytuł Cesar/ów Rzymskich, a później najwyższym tytułem Cesarzów Świętego Państwa Rzymskiego. Wyrażenie "albo Augustusem" — oznacza "każdego co się zowie bogiem," pokazuje czem każdy władca będzie, przeciw któremu on człowiek grzechu będzie się sprzeciwiać i wynosić, tj. mieli to być Cesarze Państwa Rzymskiego i Świętego Państwa Rzymskiego, z których każdy nosił tytuł Augustus, przynajmniej od tego czasu, kiedy rozpoczęły się czynności sprzeciwiania i samo-wynoszenia. Ale Święte Państwo Rzymskie, jako zachodni następca Państwa Rzymskiego, przestało istnieć w roku 1806, trwając 1006 lat. Krótko przed jego powstaniem papież ostatecznie sprzeciwiający się i samo wywyższający uwolnił się od wszelkiego śladu zwierzchnictwa cesarzy Państwa Rzymskiego. Historia kościelna i powszechna udowadnia, że papież prowadził niustannie wzmagające się przeciwieństwo przeciw dwom klasom Augustusów aż w końcu ich zwyciężył. Ci władcy już dawno przed rokiem 1917 przestali istnieć, a to szczególnie sprzeciwianie się i samo-wywyższanie wskazane w w. 4, nie mogło być wykonywane dłużej jak sto lat przed rokiem 1917. Więc ci, których pozbawiano społeczności Towarzystwa od roku 1917 nie mogą być onym człowiekiem grzechu. Więc co za niedorzeczność nazywać ich onym człowiekiem grzechu, ponieważ człowiek grzechu musiał istnieć kiedy Państwo Rzymskie i jego zachodni następca, Święte Państwo Rzymskie, istniały.

(9) 2 Tesal. 2:2,3 nie tylko uczy nas, że odstępianie poprzedzi tą część dnia Chrystusowego, w którym Parousja i pierwsze zmartwychwstanie mają nastąpić, ale że nastąpi również objawienie człowieka grzechu, jego sprzeciwiające i samo wywyższające się postępowanie przeciw cywilnym władcom (szczególnie dwom Państwom rzymskim), ; jego zajęcie miejsca w kościele Bożym i jego jawne okazanie się jako silny władca, mają poprzedzać pierwszą część dnia Chrystusowego; gdy zaś artykuł pod rozważą kładzie te cztery czynności onego człowieka grzechu po nastąpieniu dnia Chrystusowego — na rok 1918.

(10) Pogląd J. F. Rutherforda, że powstrzymującą mocą (obecność i czynność Ducha jako Orędownik, Pomocnik i Pocieszyciel), co przeszkodziła czterem czynnościom onego człowieka grzechu, jak podane w 2 Tesal. 2:3,4, i że ta powstrzymująca moc musiała być usunięta z pośrodku, zanim te cztery rzeczy mogły być wykonywane, jest nie tylko najnieodroczniejszym poglądem, ale także rzeczą niemożliwą — bo gdyby tak było, to wszystkie nowe stworzenia z Maluczkiego Stadka i Wielkiego Grona żyjące w owym czasie musiałby iść na Wtóra Śmierć. Taki jest widoczny skutek niedorzecznej, potwornej i niemożliwej jego myśli, a to z powodu ślepoty prawego oka, które przeszkadza mu, że tego nie widzi. Dostatecznie wykazaliśmy powyżej, że ta myśl jest szatańskiego pochodzenia i charakteru i więcej nie będziemy o tem mówić, oprócz tego, że to jest silnym dowodem, że J. F. Rutherford jest szatańskim głównym sługą na ziemi między ludźmi w Prawdzie i coraz więcej dodaje nam dowodów na to zapewnienie.

(11) Jak według 2 Tesal. 2:8, objawienie onego człowieka grzechu musiało oczekiwać na usunięcie powstrzymującej mocy, tak ta powstrzymująca moc nie mogła być Duchem Świętym tak długo, jak Nowe Stworzenia są na ziemi, gdyż ta powstrzymująca moc była czemś czynnym ("ten który przeszkadza" — czas teraźniejszy), za czasów św. Pawła przeszkodą dla Antychrysta w pozyskaniu jego pożądanej nagrody zwierzchnictwa musiało być coś, co było połączone z osobą Augustusa, tj. z cesarzem rzymskim, a to zaraz nasuwa na myśl, że tą przeszkodą było: posiadanie najwyższej władzy przez cesarza rzymskiego jako cywilnego rządcę — Augustusa — i najwyższego zwierzchnika religijnego "Pontifex Maximus", która tak długo, jak mógł ją utrzymać, przeszkadzała Antychrystowi w pozyskaniu jej; i aby ją pozyskać jego sprzeciwianie i wywyższanie się ponad tego, który był Augustusem, trwało tak długo aż zwierzchność cesarska była zupełnie usunięta z drogi. To wniwecz obraca tu rozważany.

(12) 2 Tesal. 2:8 pokazuje dwa procesy w zniszczeniu onego człowieka grzechu: (1) jego zabicie; (2) jego zniesienie. Pierwsze było skończone, zanim drugie zaczęło się wypełniać. Drugie zaczęło się wypełniać z Parousja, kiedy jasne przyświecanie, które go zniszczy, zaczęło przyświecać. Więc proces zabicia był ukończony do roku 1874. Ten zabijający proces był utworzony przez wpływ świeckich i religijnych Prawd ("duchem ust swoich" — nauczanych przez Jego mówcze narzędzia) które nasz Pan dał przez religijne i świeckie mówcze narzędzia. Ten proces rozpoczął się objawem świeckim w roku 1295 przez prawdy odnoszące się do rzeczy ziemskich, a szczególnie do spraw Kościoła i Państwa zapoczątkowany w sporach między królem francuskim Filipem Pięknym, a papieżem Bonifacym VIII. Od tego czasu teorie papieża o świeckim prawie do władzy zaczęły być zbijane tak dobitnie, że papieskie przedstawienia tych pretensji stopniowo straciły moc i nie wywierały wpływu na ludzi w świeckim poddawaniu się papieżowi, a to umożliwiło stopniowo pozbawić go takiej władzy. Tedy rozpoczynając czynnościami Marsigliowemi, naprzód w roku 1309 a przeważnie w 1324, nasz Pan przez religijną reformację — prawdy były podawane przez jednostki aż do roku 1521, a potem przez religijne sekty — zaczął zabijać religijne pretensje onego człowieka grzechu, który odebrał ostatni cios od sekt w roku 1870, przez tak zw. Starokatolicyzm w Niemczech, a to było powodem uchwały Soboru Watykańskiego w nieomylnem nauczaniu papieża, a więc był w swoich doktrynach zabity — czyli pobity — ta część zabijającego procesu osłabiła wielce jako religijną władzę nad światem. Do roku 1874 proces zabijania tak daleko postąpił, że już był przygotowany do ostatecznego procesu zniesienia. Według ostatniego zdania w. 8, proces zabijania poprzedził Parousję, a więc pogląd rozważany nie może być prawdziwym.

(13) Proces zniesienia nastąpił z Parousja przez jasne przyświecanie, które pobudzi taką przeciwność w masach ludu, że spowoduje zniszczenie Antychrysta w prędko nadchodzącym Armageddonie. Lecz z powodu, że jasne przyświecanie rozpoczęło się w roku 1874, teoria pod rozważą nie może być prawdziwą. Możemy tu zaznaczyć, że tak jak już poprzednio w tych kolumnach dowiedliśmy, że słowo *parousja* — obecność — odnosi się do trzech okresów: (1) do czasu zęcia w Żniwie — od 1874 do 1914 (Mat. 24: 3,27,37,39); (2) do całego Żniwa od 1874 do 1954 (1 Kor. 11:26; 1 Testal. 4:15; 2 Piotra 2:4); i (3) do całych 1,000 lat wtórej obecności (1 Kor. 15:23); a że już jesteśmy poza okresem zęcia, a człowiek grzechu nie jest jeszcze zniszczony, słowo

parousja — obecność — w w. 8 i 9 widocznie jest użyte w drugim znaczeniu tego słowa.

(14) Artykuł, który przeglądamy przekręca on znaczenie wyrażenia "którego przyście [parousja — obecność], którym to wyrażeniem 2 Tes 2:9 zaczynają się przez zastosowanie go do obecności Antychrysta, gdy to wyrażenie wprost odnosi się do wyrażenia "parousji Swojej" przy końcu w. 8, z którym ono wprost się łączy przez zaimek względem "którego", jak porządek greckich słów pokazuje: "przez jasne przyświecanie obecnością tego, którego obecność jest podczas energii szatańskiej". Twierdzenie lego artykułu na ten punkt jest, że obecność Antychrysta, trwająca od roku 1919 jest pokazana przez w. 9, że jest scharakteryzowana przez poszczególne szatańskie czynności oszukańcze, gdyż ustęp uczy że Parousja naszego Pana w drugim znaczeniu tego słowa (1874-1954) będzie spólczesna z szatańskim najwięcej zwodniczem oszukaniem Choć były bez wątpienia szatańskie oszukania połączone ze swawolą rzeczywistego człowieka grzechu, w wiekach ciemnych, te były jako dziecięcą zabawką w porównaniu z oszukaństwami, jakie Szatan dokonywał od roku 1835, kiedy to zapoczątkował się nowoczesny wyższy krytycyzm, który trwa aż do obecnego czasu i nadal będzie dokonywać swego, a>: Szatan będzie wrzucony w przepaść po ucisku Jakóbowem w roku 1956. Z tego widzimy, że Żniwo czyli obecność z 2 Tesal. 2:8,9 w szerszym znaczeniu 1874-1954, znajduje się zupełnie w czasie tego okresu. W ciągu tego długiego okresu 131 lat, zdarzają się zaćmienia symbolicznego słońca i księżyca (Mat. 24:29). Dzieje Apostolskie 2:20 i Mat. 24:29 pokazują, że to zaćmienie nastąpi przed Parousją czyli rokiem 1874. Ono zaczęło się przez wydanie trzech książek, które wywierają najszkodliwszy wpływ na wszystkich rychlejszych wydań wyższej krytyki; wszystkie wyszły w roku 1835: (1) Vatkego, Teologia Starego Testamentu; (2) Bauera, Pastoralne Listy; i (3) Straussa, Żywot Jezusa. Okres Parousji naszego Pana w drugim znaczeniu tego słowa, według 2 Tesal. 2:9 miał być podczas tego okresu pełnego najpotworniejszej zwodniczości i szatańskiej działalności. Ten okres od 1874-1954 może być scharakteryzowany, jako szczyt największego zwodzenia w owym okresie. To jest widocznem, gdy weźmiemy pod uwagę te ohydne zwodnicze oszustwo w czasie sześciu przesiewań Żniwa, kiedy to zwodzono poświeconych, usprawiedliwionych i ludzi światowych, jak podane u Ezech. 9, gdzie sześciu mężów z bronią ku zabijaniu zabijali w świątyni, na dziedzińcu i w mieście. To, co następuje, jest poprawnem tłumaczeniem 2 Tesal. 2:9,10: "Którego [Chrystusa] obecność jest podczas [zob. Thayera grecki słownik Nowego Testamentu na słowo kata w czwartym przypadku, str. 327, kol. 2, podział 2, linja 10 od dołu] energii szatańskiej ze wszelką mocą i z naukami i cudami kłamliwymi i ze wszelkiem oszukaniem nieprawości dla tych, którzy giną, przeto, iż miłości Prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni". Myśl naszego Pastora jest wyrażona jak następuje: "Którego [Chrystusa] obecność jest spólczesna z energią Szatana," itd. jest poprawną, nawet chociaż nie jest literalnem tłumaczeniem.

SKUTEK BŁĘDÓW JAKO BRÓBA ŻNIWA.

(15) Łączność między w. 8 a w. 9-12 dowodzi, że (rozpoczynając z w. 9 i przytoczoną wzmianką w w. 8 do Parousji w znaczeniu całego Żniwa 1874-1954., a ciągnącą się do końca w. 12) znajduje się tam opis o strasznych złudzeniach, które mają przeważać podczas Żniwa i udowodniają przez sześć przesiewań Żniwa — pięć podczas życia a szóste podczas reszty Żniwa — że są to szatańskimi mistwowiskami wysiłkami w złudzeniu, z czego wynika objawienie każdego ofiarowanego w jego prawdziwych kolorach, na podstawie jego odnoszenia się do Prawdy, w formie parouzyjnej i epifanicznej: ci, co miłują i praktykują Prawdę będą objawieni oddzielnie i odrębnie od tych, co są letniami do niej i od tych, co gardzą i odrzucają ją w ważnych zarysach a przyjmują złudzenia, takie jednostki wychodzą z tych prób względnie jako członki Małego Stadka, Wielkiego Grona albo Wtorej Śmierci. Tak więc widzimy, że w. 9-12 nie odnoszą się wcale do człowieka grzechu ani też do stosunków istniejących podczas jego ogólnego rozwoju. To jest też dowodem, że on stosuje wiersze od 9-12, które określają człowieka grzechu, do tych, których wygnął z Towarzystwa od roku 1917, a to jest błędem. [Było to z przyczyny ich obstawania za rozporządzeniami i nauką Pańską daną przez onego Sługę, a przeciw Rutherfordowemu wciąż wzmagającemu się buntowi przeciw tym zasadom i to było powodem wypędzenia ich]. Nasze 15 punktów przeciw jego nauce o człowieku grzechu udowodniają, że taka nauka jest pijackim głupstwem i ciemnotą z powodu zaciemnienia się prawego oka.

Pogląd brata Russella o Wielkim Antychryście w Wieku Ewangelji, który J. F. Rutherford chciał usunąć na bok na korzyść swego nowego poglądu, jest przez to 15 punktów wykazane, że jest z jego strony niedorzecznym atakiem. Nie daliśmy specjalnych dowodów na poparcie tegoż, bo ekspozycja Brata Russella o Antychryście jest zupełnie zadowalniająca dla tych, których wiara nie została dotąd spaconą. Zadowolniamy się udowodnieniem, że pogląd J. F. Rutherforda jest nie-

prawdziwym. A co powiemy o jego oskarżeniach przeciw Wiernym, których on nazywa człowiekiem grzechu, klasą Judasza; ten zły sługa, ten głupi niepożyteczny pasterz, obmówca syna swej własnej matki, itd., z wieloma znieważającymi wyrazami, połączeni w jego fałszywym wyzywaniu ich tymi wyzwiskami? Pamiętając, że artykuł tu przeglądany okazał się w angielskiej Strażnicy z 15-go września, 1930 [polskiej z 15go listopada]—miesiąc i pół po rozpoczęciu się trzeciej godziny poza-obrazowego piątku należącego do Osiem Wielkich Cudownych Dni — czas, w którym większy Jezus i więksi dwaj złoźnicy byli przybici do krzyża i że J. F. Rutherford jest wodzem tej klasy, przedstawionej przez niepokutującego złoźnicę, dlatego dopatrujemy się w tych obelgach pozaobrazu z niepokutującego złoźnicę urągającego naszemu Panu. W swoim czasie mamy szczegółowe dowody, że on jest, jako mały papież w Małym Babilonie, głową małego człowieka grzechu w Małym Babilonie Rzymo - Katolickiego Kościoła i że on jest głównym wodzem klasy Judasza między ludem w Prawdzie, który w 1917 roku za poza-obrazowe 30 srebrników — władzę i powagę w kościele — sprzedał swych braci na utrapienie, tak wykażemy jak już jasno wykazaliśmy, że jest złym sługą i onym głupim i niepożytecznym pasterzem. Powstrzymamy się od wykazywania dowodów na te dwa poprzednie punkta, bo zamierzamy to podać w tej książce, którą obiecaliśmy braciom jako trzeci z plodów naszego pióra, która wraz z popierającymi artykułami spowoduje w swoim czasie zupełne uschnięcie jego prawego ramienia — wpływu między nowymi stworzeniami i dobrymi Młodocianymi Świątymi, oraz całkowite zaćmienie się jego prawego oka.

Oprócz posądzeń w Strażnicy, nic nie wiemy, ani nie słyszeliśmy, aby ci, co odstąpili od Towarzystwa mieli się łączyć w celu zniszczenia pracy Towarzystwa. Wierzymy, że to jest fałszywy alarm — chwytajcie złodzieja — obliczony na to (1) aby zastraszyć swych zwolenników, by pozostali lojalnymi i odwrócili uszy od słuchania silnych dowodów wykazujących jego buntownicze nauki i metody i (2) z powodu jego starania się wyłómaczyć na innym jak prawdziwym gruncie dlaczego (rzeczywiście jako część wielkiego niepokutującego złoźnicę) on i niektórzy z jego popleczników przechodzą symboliczne ukrzyżowanie — będąc szeroko i publicznie przedstawieni jako złoźnicy i źli nauczyciele. Co się tyczy obydwóch większych złoźniców ich ukrzyżowanie jest zupełnie zasłużonem, lecz Wierni niewinnie przechodzą przez te doświadczenia, co też wielki pokutujący złoźnicę niedługo przyzna. My i ten ruch, z którym jesteśmy połączeni, nigdy nie sprzeciwiał się rzeczywistemu poselstwu Towarzystwa — jego przywilejowi, aby strofować świat za grzech, niesprawiedliwość i sąd — świadczyć o nadchodzącem królestwie. Wierzymy, że Towarzystwo dostało swą specjalną służbę w roku 1917, w czasie, gdy płaszcz przeszedł z pozaobrazowego Elijasza na poza-obrazowego Elizeusza. O ile ono wykonywa tę pracę modlimy się za nie w tej pracy.

Nigdy nie krytykowaliśmy przed publicznością tych wszystkich fałszywych nauk, którymi mniej więcej kaziło ono tę pracę, np. Miljony nie będą umierać po roku 1925, błędy o Jobie, trzech mędrcach, to mnóstwo błędów w Tomie 7, i te ogromne błędy w tych dwóch książkach zatytułowanych Światłość; naszym zamiarem w tem postępowaniu jest, by nie szkodzić bynajmniej wpływom braci z Towarzystwa w usłudze pracy publicznej. Nasze krytykowanie błędów i złych metod Towarzystwa, szczególnie jego wodza, były przedstawione, o ile mogliśmy to kontrolować, ludowi w Prawdzie, a to, oprócz naszych prenumeratorów, prawie wyłącznie były wysyłane do samych zwolenników Towarzystwa. Naszym planem jest, aby oprócz wysyłania Ter. Prawdy naszym prenumeratorom ograniczyć wysyłkę do zwolenników Towarzystwa na tyle, na ile ona dotyczy spraw Towarzystwa, tak też, gdy krytykujemy sprawy P. B. I., to nie wysyłamy tej krytyki między braci z Towarzystwa, z wyjątkiem gdy to same wydanie zawiera w sobie sprawy dotyczące obuch grup, np. to obecne wydanie nie będzie wysyłane z naszej listy nazwisk należących do P. B. I., jako też nie posyłamy naszego zarzutu na błędy chronologiczne P. B. I. do braci z Towarzystwa. Krytykujemy zło każdej grupy wprost w oczy, a nie poza jej plecami. Powyższe jest, i pozostanie naszą praktyką. A więc, o ile to się nas dotyczy, to co za fałsz w oskarżaniu zawiera się w przeglądanych artykułach. Nigdy, w żadnym sensie nie zdradziliśmy żadnych braci. Nasze bronienie Prawdy i zarządzeń Prawdy przeciw Lewickiemu buntowi, zamiast być Judaszowskim czynem, jest czynem rzeczywistej braterskiej miłości ku prawdziwemu ludowi Bożemu i w swoim czasie będzie uznane jako takie przez nich wszystkich. Taka obrona Prawdy i jej zarządzeń przeciw jej gwałcicielom jest rzeczywistym świadectwem dla Imienia Jehowy, gdy zaś błędy prezesa Towarzystwa są oczernianiem tego Imienia. W swoim czasie wszystkie prawdziwe członki pozaobrazowego Elizeusza uznają obydwą z tych faktów. Oskarżenia J. F. Rutherforda w tak wielu wydaniach, następujących po człowieku grzechu, przeciw zmyślonemu Judaszowi, człowiekowi grzechu, złemu słudze, itd., jako klasie starającej się zniszczyć pracę Towarzystwa, jest tylko postawieniem straszka, by odstraszyć swych zwolenników od tych,

którzy mogą im pomódz wejrzeć w jego samolubne błędne zamiary pokryte maską gorliwości dla Boga.

W Strażnicy '30, 371-377, on pisze, o winnicy Izaj. 27:2, stosując to do Towarzystwa. Łączność (w. 1, 3-6) pokazuje, że odnosi się to do Tysiąclecia i potem, gdy według w. 1 Szatan ma być zniszczony, o którym on mówi, będzie umarłym podczas 1,000 lat, zarazem tłumaczy przepaść, że jest to hades, myśl którą brat Russell raz przyjął, ale później porzucił, przychodząc do przekonania, że ona przedstawia błąd, który nie mając podstawy, jest symbolem przepaści. Użycie tego wyrażenia w Obj. 9:1,2,11; 11:7; 20:1,3, udowodnia, że ono oznacza błąd, tak jak kluczem do tej przepaści jest Prawda, co ją otwiera, symbolizm szatańskiego przebywania tam podczas Tysiąclecia oznacza, że on będzie umyślowo uwięziony w obrębie błędu, nieoświecony prawdą na on czas. Ten fakt dowodzi, że on fizycznie będzie daleko od ziemi, nieświadomym tego, co się będzie tutaj działo. Niedorzeczność w tłumaczeniu winnicy itd. (Izaj. 5:1-7) w Strażnicy '30, 372-374, stosując ją do okresu trwającego od roku 1878, jako niezawodnie pobita przez określenie w. 7, jak również przez Jezusa przypowieść, odnoszącą się do tego ustępu, a zapisaną u Mai. 21:33-46, jako stosujące się wprawdzie do naturalnego Izraela. To co następuje dopomóż nam do rozpoznania jego błędu w zastosowaniu prawie wszystkiego (szczególnie rzeczy dotyczące się Izraela) w obrazie, przepowiedzi i proroctwie, do czasu jego pracy z dobrą na złą, od 1878 do 1918: Trzymając w pamięci równoległe dyspensacje i ich Żniwa, te symboliczne wiersze Pisma Św. najpierw odnoszą się do cielesnego Izraela, prawdziwego i nominalnego, tedy do duchowego Izraela, prawdziwego - i nominalnego tak jak treść mowy Izajasza podaje tę myśl, z końcem przychodzącym do każdego z tych Izraelów w Żniwie każdego z nich. Skąd my wiemy, że zwykle to jest kluczem do takich, ustępów Pisma Św.? (1) Fakta, (2.1) chronologia, (3) zastanowienie się w świetle przyświecającego Planu Bożego na te dwa Izraele, (4) wypełnienia i (5) równoległości, udowadniają to. Było to tym kluczem co "on sługa" tak harmonijnie, rozumnie, faktycznie i zgodnie z Pismem Św. stworzył te obrazy, przepowiedzi i prorocтва. A ponieważ Wiek Ewangelji na małą skalę wypełnia się, te ustępy mają jeszcze trzeciorzędne zastosowanie do powyższych wymienionych Izraelitów tego Małego Wiciku Ewangelji. Te zastosowania zbijają jego pogląd na Izaj. 5:1-7, i wykazują, że jest pijackim głupstwem w zaciemnianiu się prawego oka.

ŚLEPY I PIJANY NA PUNKCIE "KRESU"

W Strażnicy '31, 3-7 on omawia nagrodę i zaprzecza, że Pismo Św. uczy, że doskonała [niewypróbowana] miłość, jest tym "kresem", ale twierdzi, że "kresem" jest droga czyli bieg postępowania w dawaniu świadectwa o królestwie. Greckie słowo *skopos* przetłumaczone kres u Filip. 3:14 w powszechnym tłumaczeniu i w Diaglott (zobacz tłumaczenie słowo w słowo), ale niepoprawnie podane linja w ostatnim tłumaczeniu ma dwa znaczenia: (1) stróż, i (2) "oddalony znak, na który się patrzy, meta albo cel dokąd ktoś biegnie albo strzela, patrzeć w przestrzeń, (Zob. Słownik Thayera, 579, kol. 2, par. 3; Younga, 646, górna linja, kol. 1; Stronga grecki słownik str. 4649). To słowo nigdy nie oznacza linji ani biegu, jak artykuł pod rozważą twierdzi. Więc bieganie do kresu nie oznacza bieg postępowania za świadectwem o królestwie jak artykuł twierdzi, odrzucając myśl, że jest to doskonała [niewypróbowana] miłość. To słowo zdarza się tylko raz w Nowym Testamencie. (Filip. 3:14). W tłumaczeniu Septuaginty to słowo greckie jest użyto dwa razy. (Job. 16:12, porów, z w. 13; Trety Jerem. 3:12, porów. 7, w. 13). W tych dwóch wypadkach ono oznacza *punkt do którego się strzela* i dlatego to słowo oznacza punkt lub znak w znaczeniu bieżenia do mety lub strzelania do tarczy. To pierwsze słowo widocznie ma swoje znaczenie u Filip. 3:14, gdyż ono tam nie może oznaczać stróża lub tarczy do której się strzela. Jest to prawda, że Pismo Św. nigdzie nie mówi, że to słowo oznacza doskonałą [niewypróbowaną] miłość, gdyż ono rzadko kiedy określa jakiegokolwiek słowo, tem mniej słowo zdarzające się w oryginale tylko raz. Aby dowiedzieć się co to słowo oznacza, musi tedy być wynioskowane z tego jak Biblia uczy, że co osiągną święci za to, o co się ubiegają. O takim zdobyciu Biblia nas poucza, że miłość ma być tem uwieńczeniem czyli głównym czynnikiem, która ma się rozumieć jest podtrzymywana przez inne czynniki. Miłość będąca prawem nowego stworzenia dowodzi, że to jest najwyższą rzeczą dla nich do osiągnięcia. Następujące ustępy dowodzą tego: 1 Kor. 13:1-3,13; Kol. 3:14; 1 Tym. 1:5; 1 Piotra 1:22; 2 Piotra 1:5-8, 10,11; Mat. 6:33 (Boska prawda będąc miłością działającą zgodnie z Jego mądrością, sprawiedliwością i mocą). Te ustępy Pisma Św. wskazują, że dwa główne cele życia Chrześciana są zdobyciem miłości i królestwa, to ostatnie przez poprzednie. Więc kres z listu do Filip. 3:14 jest miłością, a jej nagrodą królestwo. Pewnie, że lud Boży ma krzewić jego Słowo zgodnie z poselstwem odnoszącym się do stanowiska klasy, w której się znajduje przed Panem, a więc Maluczkie Stadko krzewi i broni Prawdę dotyczącą się Maluczkiego Stadka, [(Wielkie-

Grona i Młodocianych Świętych)] a Wielkie Grono i Młodociami Święci j krzewią i bronią Prawdę dla świata dotyczącą się grzechu, sprawiedliwości i nadchodzącego Królestwa. Ale takie świadectwo, choć bardzo s ważno i konieczne, jest podrzędnym w rozwijaniu charakteru, który dochodzi do najwyższego szczytu w miłości. W czasie występowania przeciw kresowi jako doskonałej (niewypróbowanej) miłości, że J. F. Rutherford od poprzednio rozpoczętych artykułów przeciwnych wyrabianiu charakteru Iży nadal wyrabianie charakteru i w drwiący sposób nazywa to: "wyrabianie miłuchnego charakteru". Poniżanie tego na korzyść "świadectwa" jest przeciwnem 1 Kor. 13:1-3. Jego pogląd jest pijackim głupstwem zaciemniania się prawego oka.

W Strażnicy '31, 19-26 jest artykuł, który za podstawę używa tekstu z Izajasza 66:5. Ten tekst odnosi się do Wiernych podczas Wiek Ewangelji, a szczególnie od roku 1874 i trwa dalej, to jest do tych, których bracia nienawidzili i wyłączyli, myśląc, że przez to Bogu przysługę czynią (Jan 16:2), to znaczy do tych, co będą wywyższeni w swoim czasie oraz do ich eskomunikatów i prześladowców jako do tych, co będą zawstyżeni. Nie zważając na swoje jak najohydniejsze wyganianie braci z pośród swego grona, poczynszy od roku 1917, za to, że nie brali udziału z nim i z jego poplecznikami w buncie przeciw Prawdzie i jej rozporządzeniom, na swoje znane po całym świecie hasło „unikajcie ich”, których on tak fałszywie przedstawił, jak papież czynił ze świętymi, tak zwanymi heretykami, on, pomimo tego, stosuje do siebie i do swoich łaskawe obietnice, a do tych, których wygnął, naganę tego tekstu! Izajasz 66:5 jest akuratnym określeniem wiernych braci z którymi społeczność zrywali ci wszyscy bracia, na których J. F. Rutherford mógł wpłynąć, by to czynili, ponieważ ci wierni bracia protestowali przeciw jego ubieganiu się za władzą, panowaniu nad dziedzictwem Bożem, bezczeszczeniu Boskiej Prawdy a wprowadzaniu rewolucyjnych i rozporządzeń do pracy Pańskiej między ludem Bożym przez serje bez i prawnych dyktatorskich czynów, które oprócz papiestwa nigdy nie były praktykowane w większych rozmiarach w nominalnym kościelnictwie. Ten, który już tyle lat spędził na wyganianiu braci i który przez to tak wielce zasłużył na potępienie z Izaj. 66:5 ma tę bezwstydną śmiałość cytować ten ustęp, jako pochwalający go, a potępiający wiernych braci, którzy sprzeciwiają się jego błędom i złym urzędowym praktykom. W tym wszystkim on bierze wzór z papieża Wielkiego Babilonu. Mówiąc przenośnie, to takie podwracanie rzeczy, musiało doprowadzić do śmiechu samego Szatana, na tak zuchwałę twierdzenie jego głównego przedstawiciela pomiędzy ludem w Prawdzie i na pewno, gdy go tylko śmiech opuścił, poklepał go po plecach w szatańskim zapewnieniu — "Dobrześ uczyni!" I nic dziwnego, że po takim początku, artykuł jego miota i obelgami, fałszywymi oskarżeniami i ostrzeżeniami przeciw przypuszczalnemu machinacjom djabelskim tych, których on wykazuje jako knujących przeciw „Boskiej widzialnej organizacji,” których on nazywa człowiekiem grzechu, złym sługą, synami zatracenia itp. Samo sprawozdanie powyżej podanych faktów jest wystarczającym, by zbić jego roszczenia w tym punkcie dla tych, którzy znają wydarzenia między ludem Bożym od roku 1917. Oni, ma się rozumieć, poznają się na fałszywych jego pretensjach i nawoływaniach „łapajcie złodzieja” wypływających z jego pijackiej głupoty i zaciemniającego się prawego oka.

W Strażnicy '31, 53, par. 19, twierdzi, że po Armageddonie zaraz nastanie ustanowienie królestwa Bożego na ziemi. Według Obj. 16:14,16, Armageddon jest to walka między obrońcami szatańskiego królestwa jak teraz jest zorganizowane na świecie a Pańskim wielkim wojskiem, szerzej określone u Joela 2:1-11; Obj. 19:11-21. Według tego, ta walka jest tem symbolicznym trzęsieniem ziemi (1 Król. 19:11,12 i Obj. 16:18-20), które zniszczy szatańskie królestwo, w obecnym ustroju. Po tem trzęsieniu ziemi — Armageddonie — przychodzi ogień (1 Król. 19:12), po którym nastąpi ucisk Jakóba. Między trzęsieniem ziemi a ogniem będzie stopniowe ustawianie bólów, tak jak było między wiatrem a trzęsieniem ziemi. Także, będzie krótka pauza, lecz dość długa na zgromadzenie się ostatnich anarchistów, którzy pomiędzy ogniem a uciskiem Jakóba podążą na Palestynę. Wszystko to dowodzi, że jego myśl, nad którą się zastanawiamy jest jeszcze jednym dowodem pijackiego głupstwa i zaciemniania się prawego oka.

W Strażnicy '31, str. 85, par. 14, (bezwzględnie w samo-obronie) twierdzi on, że oprócz Jezusa jako jednostki prorocтва biblijne i obrazy, nie wykazują żadnych innych jednostek, jest nieprawdą, owsem Pismo św. wyszczególnia niżej wykazane jednostki mianowicie: Cyrus, Kserkses, 's Aleksander, jego czterej główni generałowie, kilka Ptolemeuszów i Antiochusów, Kleopatra, Antonjusz, August, Aureljusz, Zenobja, Napoleon, 12 Apostołów, Judasz, Arjusz, Klaujusz, z Turynu, Marsigljusz, Wyklif Huss, Wessel, Luter, Zwingljusz, Humbajer, Servetus, Kranmer, Fox, Wesley, Stone, Miller, główny pomocnik każdego wymienionego z szesnastu, Brat Russell, panowie Paton, Barbour, Henninges, J. F. Rutherford, itd., itd. A więc jego propozycja na ten punkt jest

jeszcze jednym przykładem jego pijackiej głupoty i zaćmienia się prawego oka.

W Strażnicy '31, 99-105 jest artykuł o świątyni z tekstem Aggieusza 1:14. Jak zwykle dobre zarysy podane w tym tekście są zastosowane do ruchu J. F. Rutherforda ze zwykłym napomnieniem do służby a lekceważeniem rozwijanie charakteru. Zasada, którą podali przy omawianiu jego przekręceń o winnicy Zjaj. 26:2; 5:1-7 umożliwi nam wglądnięcie w jego niewłaściwe używanie historii o budowaniu drugiej świątyni, jako obrazu na rzekome przerywanie budującej się świątyni od roku 1914 do 1919 z powodu braku gorliwości, a odnowienie teje od roku 1919. Zgodnie z powyżej nadmienioną zasadą Aggieusz 1:14 odnosi się pierwotnie do Izraelitów, wzmiankowanych w tym wierszu. Tedy ma obrazowe zastosowanie do Duchowych Izraelitów odbudowujących prawdziwą świątynię spustoszoną przez symbolicznych Babilończyków w czasie wielkiego odstępstwa i panowania Antychrysta. Równoległa dyspensacja i Piramida wykazują akurataną czas okresów budowania tego budynku jak również pozaobrazy Zorobabela, Jozuego i Izraelitów. Budowanie drugiej świątyni rozpoczęło się w roku 536 przed Chrystusem. Tedy praca nad nią była zatrzymana przez 15 lat. Jej budowanie było ponownie rozpoczęte w roku 521 przed Ch., a było skończone w 517 przed Ch. 1845 lat po październiku, 536 roku przed Ch. przyprowadzają nas do października 1309 roku, kiedy pozaobrazowy Zorobabel (Marsiglijo), Jozue (William Occam) i Izrael (wierni współpracownicy duchowi Izraela) rozpoczęli pracę nad fundamentem, podnosząc Boską prawdziwą świątynię z ruiny, w której była pogrążona przez symboliczny Babilon. Tak jak w obrazie, praca była zatrzymana przez 15 lat, tak i tutaj była ponownie rozpoczęta w roku 1324 przez napisanie i rozpowszechnianie Marsigliowej sławnej książki pt. "Obrońca Pokoju", która do dziś dnia jest wzorem przeciwko papieskiej pretensji do władzy w kościele i państwie. Marsiglijo, popierany przez Occama, Jana z Janduna, itd., którzy byli popierani przez Cesarza Ludwika z Bawarii, który zdołał do roku 1328 postawić klasę świątynicy w ruch dla Pana trwający od tego czasu aż dotąd. To jest pozaobrazem, jak dowodzą równoległe dyspensacje, fakta i Piramida. Mieliśmy mały pozaobraz tego podczas małego Wieku Ewangelji, co też ufamy, że będziemy mieli przywilej wyjaśnić to w tej książce, którąś obiecali. Jest to, właściwie czynić praktyczne przytoczenia obrazowej historii powyżej rozważanej do któregośkolwiek czasu budowania pozaobrazowej świątynicy; ale one mają być spoglądane nań jako na przytoczenia i przykłady, ale nie jako na pozaobrazy, tak jak te rozmaite przekręcenia w staraniu się przedstawić je jako pozaobrazy a nie jako lekcje i przykłady w tym artykule czynią, dowodząc przez to, że jest pijackim głupstwem i zaćmiewaniem się prawego oka.

W Strażnicy '31, 115-122 jest podana druga część artykułu o świątyni, rozpoczętego w Strażnicy '31, 99-105, ale ten artykuł ma mieć ciąg dalszy w Majowym wydaniu, które się ukaże za późno, aby można tu podać jego przegląd. Ten artykuł omawia Aggieusza 2:6-9 i jest przeważnie zamierzony na zachęcenie fałszywego ostatka, by trwało w sprzedawaniu książek prezesa Towarzystwa i aby trzymać ich w tern złudzeniu, że taka jest rzeczywista praca świątyni w obecnym czasie. W paragrafie

8-ym gani rozwijanie charakteru i czyni to samo w par. 14, sztydząc z parousyjnych konwencji, jako że zebrań, na których gawędziło się o "rozwijaniu charakteru". Coraz więcej obelg dla Wielkiego Jezusa przez wodza wielkiego niepokutującego złochnię! W par. 13 on twierdzi, że "jedynym celem ostatka teraz na ziemi jest służba w łączności ze świątynią". Cieszy nas, że jesteśmy po stronie Pisma św. na tym przedmiocie i że jest sześć innych celów dla wiernych do wykonania — zaparcie się samego siebie i świata, studjowanie Słowa Bożego, czuwanie, modlitwy, rozwijanie charakteru według Słowa Bożego i cierpienie w posłuszeństwie i wierności Słowu Bożemu. W paragrafie 17 on więcej obelg rzuca na wiernych słowami: "mieszkańcy religijni (religious hybrids) i człowiek grzechu", tak jak wielkie papieństwo zawsze ich lżyło temi samymi fałszywymi oskarżeniami.

W par. 20 on twierdzi, że poruszenie wszystkich rzeczy rozpoczęło się od roku 1914; ale Pismo Św. i fakta dowodzą, że ono rozpoczęło się od roku 1878 w pierwszym przesiewaniu żniwa i trwało nadal w tych drugich pięciu przesiewaniach, poruszając o było możebnym poruszyć w świątyni, dziedzińcu i mieście w każdym z sześciu przesiewań. W tem szóstym przesiewaniu J. F. Rutherford był jednym z tych przesianych z świątynicy, bo on jest głównym przesiewaczem w tem przesiewaniu. Jego kolosalne odstąpienie od Prawdy, jej ducha, jej zarządzeń są faktycznymi dowodami tego, jak również Zach. 11:15-17 i Mat. 24:47-51 są biblijnymi dowodami. W tym samym paragrafie on twierdzi, że morze przedstawia tych, którzy przez zorganizowane wysiłki w kapitale, państwie i kościele [co jest rzeczywistą symboliczną ziemią], a szczególnie jego nowo wynaleziony człowiek grzechu, sprzeciwiają się jego organizacji, gdy zaś morze przedstawia niezadowolone masy niepowstrzymane przez prawo i religię a wzburzone do wściekłości przez ludzkie błędy i grzech. W par. 21 on twierdzi, że wołanie pokój i bezpieczeństwo rozpoczęło się w roku 1918, gdy zaś fakty dowodzą, że ono rozpoczęło się w roku 1874. Ten sam paragraf również twierdzi, że nagłe zginienie 1 Tesal. 5:3 jeszcze nie rozpoczęło się, gdy zaś wiemy, że rozpoczęło się z wojną w roku 1914, potrwa przez rewolucję i zakończy się anarchją i uciskiem Jakuba. W paragrafie 39 mówi, że Żyd z Zach. 8:22,23, oznacza jego zwolenników, a nie Disraela w Berlińskim kongresie państw, jak nauczano przez naszego Pastora. W par. 44 docina on naszemu Pastorowi, przecząc, że on był wyłącznym mówcą narzędziem Bożem, jako "ów Sługa" jak również natrząsa się złośliwie z tych, co go tak uważają. W tem wszystkim dowodzi on dosadnie — swej pijackiej głupoty i zaćmiewania się prawego oka.

W artykułach powyżej przeglądanych, J. F. Rutherford dał dalsze i potwierdzające świadectwo, że on jest tym złym sługą z Mat. 24:47-51, który tacza się w symbolicznym pijaństwie; ten głupi i niepożyteczny pasterz z Zach. 11:15-17, którego prawe oko stopniowo się zaćmiewa, i główny wódz (2 Tym. 3:19) pozaobrazowej części Jambresa między ludem W Prawdzie, którego szaleństwo jest coraz więcej okazywane ludowi Bożemu. Dlatego, niech ci, którzy uważają go za fałszywego nauczyciela i złego sługę odłączą się od niego, który rzeczywiście jest małym papieżem w małym Katolickim Kościele Małego Babilonu, a tak więc ujdą dalszego jego zwodzenia i wykorzystywania.

OBELŻYWY LIST I MIŁA ODPOWIEDŹ

Następujący list pisany do Brata D. M. Bailey, z Ewarton, Jamajka, przez dyrektora filji Towarzystwa Strażnicy w Jamajka, jest przykładem, jak inny członek Wielkiego Niepokutującego Złochnię obelżywie odnosi się do Wielkiego Jezusa w tej czwartej godzinie Wielkiego Piątku rano:

"Drogi Panie:—Było podane mi do wiadomości przez Brata Maxwell z Florydy, że ty otrzymywałeś pieniądze od niego jako ubogi brat w Panu i członek Towarzystwa Strażnicy. Niedawno temu prosiłeś o finansowe wsparcie, byś mógł jechać na konwencję. Według prawa, twój czyn można nazwać naciąganiem Towarzystwa używając jego imienia w celach wymuszania pieniędzy. A więc ty podlegasz oskarżeniu, otrzymywania pieniędzy pod fałszywym pretekstem. Jako wrogowi Towarzystwa ja nie mam zamiaru tutaj opowiadać jak poważne jest twoje przestępstwo, ale ci powiem tylko to, jako pełnomocnik Towarzystwa, że te pieniądze należą do tutejszego biura w celu udzielania pomocy ubogim braciom w Panu. Ty możesz odesłać z powrotem te pieniądze, które już otrzymałeś, a tak uniknąć dalszego kłopotu. Jesteś przedstawicielem klasy Johnsona i wiesz o tem dobrze; więc nie pozwól na to, abym miał tą sprawę oddać, w ręce policji śledczej. Rychłej odpowiedzi oczekuję — Wierny Twój P. H. Davidson".

Następująca odpowiedź, napisana w zupełnie innym duchu, była wysłana na powyższą przez Brata Bailey:

"Drogi Bracie Davidson: — Pozdrowienie z chrześcijańską miłością! List twój z dnia 5-go stycznia, który na kopercie był odbity na poczcie 6-go lutego nadszedł do rąk moich dnia 8-go lutego. Czy ty umyślnie podałeś datę wstecz w Twoim liście, czy też przez pomyłkę napisałeś

"styczeń" za luty, tego nie wiem. Zauważyłem najpierw, że odnosisz się do mnie słowami "Drogi Panie", co zdaje się znaczyć, że więcej mnie nie uznajesz za brata a więc wygnałeś mię (Izaj. 66:5) z Twojej braterskiej społeczności. Bez względu na to, ja jednak czuję, iż jesteś bratem dlatego uważam, że to byłoby nie zgodne z wolą Bożą pisać do Ciebie "Drogi Panie". Więc ja ufam, że nie będziesz się gniewał, że piszę do Ciebie "Drogi Bracie", co ja z radością czynię, bez względu na okrutny i niesprawiedliwy list, który mi napisałeś. W Twoim liście oskarżasz mnie o finansowe naciąganie Towarzystwa i otrzymywanie pieniędzy pod fałszywymi pozorami. Również grozisz mi w tej sprawie, o którąś mnie oskarżasz, że oddasz ją "policji śledczej" chyba, że zapłacę Tobie, jako przedstawicielowi Towarzystwa pieniądze, o które posądzasz mnie, że otrzymałem sposobem oszukańczym. W odpowiedzi chcę ci powiedzieć, że ja nigdy nie prosiłem brata Maxwell z Florydy, o pomoc finansową, a tem mniej o finansową pomoc dla mnie bym mógł pojechać na konwencję. Dlatego nie wierzę w prawdziwość Twoich oskarżeń, ponieważ nie poczuwam się do nich; i czuję w obowiązku odpowiedzieć ci, że fałszywie oskarżyłeś mnie o dwa powyżej nadmienione przestępstwa. W roku. 1924, gdy jeszcze byłem z Towarzystwem, i gdy byłem faktycznie chory na ospę, nie z mej przyczyny, jedna droga siostra, która zauważyła finansową potrzebę mojej rodziny, przedstawiła moją sprawę Bratu Maxwell, który bardzo chętnie przysłał potrzebną kwotę na ulżenie mego niedostatku. To są jedyne pieniądze, jakie kiedykolwiek otrzymałem od niego; i żaden zdrowo myślący człowiek nie uważał by to za przestępstwo przyjmować pieniądze nieproszone w takich okolicznościach-

ciach; ani też nikt nie przyznałby, że ty masz jakie prawo wymagać, jako przedstawiciel, ażebyś Tobie te pieniądze odesłał, co też odmawiam uczynić. Niedawno temu moja żona pisała do Brata Maxwell zapytując go, czyby nie mógł jej przysłać zapomogę na podróż na konwencję; ale ona nie przedstawiła tej konwencji, jako urzędowej z ramienia Towarzystwa. Pisząc o to, nie nadmieniła pod czyjśm zarządzeniem ta konwencja będzie, i dlatego nie starała się dostać pieniędzy pod fałszywym pretekstem. Chociaż ona starała się o pieniądze, jednak ty nie miałeś prawa mnie posądzać o to, gdyż ja nie miałem nic do czynienia z jej pisaniem o pomoc finansową.

Jako przedstawiciel Towarzystwa Strażnicy w Jamaice, które niestety niedawno temu zaczęło uczyć, że lud Boży niema rozwijać charakteru, zdaje się, jak wygląda z Twego listu, praktykujesz jego nauki — nierozwijania charakteru na obraz Chrystusa — ponieważ człowiek, który rozwija charakter takiego listu by nie wysłał. Bracia z Epifanii, do których się z ujmą odnosisz, jako do "klasy Johnsona", zgodnie z naukami naszego Pastora, starają się rozwijać taki charakter, i dla tej przyczyny nie postąpię sobie z Tobą jak Ty ze mną postąpiłeś, ale następnie postaram się błogosławić ci w braterskiej miłości, radząc ci, powstrzymać się od pisania podobnych listów do innych, którzy mogliby obejść się z Tobą według zupełnej sprawiedliwości a nie według chrześcijańskiej miłości, jak ja to czynię. Oskarżenia i groźba Twego listu jest poważną, że zmuszony byłem udać się do adwokata o poradę; i z tego, co on wyczytał z kilku ksiąg statutowych, czuję się w obowiązku chrześcijańskiej miłości poradzić ci, byś nigdy więcej nie pisywał takiego listu, bo możesz napisać do kogoś, który, nie będąc usposobiony postąpić sobie z Tobą jako grzeszącym bratem, któremu trzeba pomódz w złem postępowaniu tak jak ja to czynię, przedstawiłby twoją sprawę przed sądem. Czy mogę poprosić cię, byś się zapytał adwokata czy to nie jest karnem przestępstwem, podlegającym od trzech lat do dożywotnego więzienia za większe przestępstwa, a za mniejsze podległe karaniu więziennemu aż do dwóch lat, za staranie się listownie z pogroźkami dostać pieniędzy czyli tak zwany szantaż? Czy mogę również podać ci myśl, byś zapytał się Twego adwokata czy to nie jest podlegającym więziennej karze oskarżać listownie niewinną osobę o przestępstwo W celu otrzymania pieniędzy i zachowania tej sprawy w sekrecie? Czy mogę również poradzić ci, byś się zapytał Twego adwokata czy to nie jest oszczerstwem pisać i posyłać list obwiniając niewinnego człowieka o zbrodnię? Czy ja mogę jeszcze poradzić, abyś się zapytał Twego adwokata, czy jako przedstawiciel korporacji nie ściąga odpowiedzialności swojemi czynami na to przedsięwzięcie, któregoś jest przedstawicielem? Powyższe dorady nie są bynajmniej żadną groźbą, ale szczerą braterską doradą, zamierzoną, aby cię powstrzymać od pisania podobnych listów do osób drugich; bo możesz napisać taki list do człowieka, który nie ma takiego miłego usposobienia do Ciebie jak ja mam, i który może użyć Twego listu na Twoją szkodę. Czy ja mogę poprosić Cię, który oskarżasz mnie listownie poważnymi przestępstwami, ażebyś sposobem biblijnym zadał sobie następujące pytanie: "Czy ja przez swój list nie wykopałem dołu dla mego brata, a sam w niego nie wpadłem?" A ostatecznie mogę Ci poradzić, abyś się poważnie zastanowił, czy Twój postępek nie wygląda tak, jak postępek Hamana, który zbudował szubienicę dla Mardocheusza, a sam był na niej powieszony; treść twego listu wygląda jak szubienica, na której chciałeś mnie powiesić, tymczasem sam powiesiłeś się na niej? Twoje wyrażenie "wymuszanie pieniędzy" wykazuje potrzebę zagładania do słownika; gdyż łączność wykazuje, że używasz słowo, które oznacza: otrzymywanie pieniędzy sposobem oszukańczym. Cokolwiek to słowo oznacza, to jednak z mej strony nie było wcale wymuszania. Modląc się za ciebie o szczerzy żal pokuty, który jest według Boga, ku zbawieniu dla grzesznika. — Pozostaję w chrześcijańskiej miłości. — Twój brat w Odkupicielu,

D. M. Bailey, Jamaica."

ODPOWIEDZI NA ZAPYTANIA

Pytanie: Jeden lewicki pielgrzym w Polsce stara się zwodzić braci,

przychodzących do Prawdy i mówi im, że wysokie powołanie jest jeszcze otwarte, twierdząc, że choć to jest prawdą, że Najwyższy Kapłan prowadzi Kozła Azazela do bramy, lecz będąc w ofiarnych szatach, dowodzi, że sposobność do wejścia w wysokie powołanie jest jeszcze otwartą. Co ty myślisz o tern?

Odpowiedź: Daliśmy już wiele argumentów na to, które pokazują, że nikt nie może być przyjęty do wysokiego powołania, gdy już Najwyższy Kapłan zaczyna Swą działalność nad Kozłem Azazela. To jest pokazane w usłudze pojednania. Tam jest powiedziane, że gdy Najwyższy Kapłan skończył pojednanie za ołtarz, to potem zaczął działać z Kozłem Azazela; dlatego Jezus ukompletował pojednanie za człowieczeństwo Kościoła, które jest przedstawione przez ołtarz, kropiony na pojednanie krwią cielca, przed działaniem nad pozaobrazowym Kozłem Azazela. Kiedy więc ukompletował Jezus pojednanie dla człowieczeństwa Kościoła? Odpowiadamy, gdy przypisał Jego zasługę dla ostatniego spłodzonego z Ducha. Z tego wynika, ponieważ typ pokazuje, że to miało być ukompletowane przed Jego działaniem nad Kozłem, że nie może być więcej wezwania nowych członków do wysokiego powołania po rozpoczęciu działania nad Kozłem Azazela; ponieważ nikt nie mógł by wejść w wysokie powołanie, jeżeliby Jezus nie przypisał mu Jego zasługi dla jego człowieczeństwa. Z tej przyczyny nikt nie wchodzi w wysokie powołanie od 16 września 1914, gdy Jezus przypisał Jego zasługę za ostatniego członka, który wszedł w Jego ciało, a od tego czasu zaczął On działalność nad Kozłem Azazela (3 Moj. 16:18-20). Inne jeszcze zastanowienie dowodzi, że nikt nie bywa wezwany do wysokiego powołania, gdy już Najwyższy Kapłan zaczyna prowadzić Kozła do bramy; ponieważ takie prowadzenie do bramy następuje po wyznawaniu grzechów nad Kozłem. A te grzechy były już wyznawane nad pozaobrazowym Kozłem przez każdego członka Najwyższego Kapłana Świata; ponieważ to było obiecaną chwałą dla wszystkich Świętych Jego (Psalm 149:5-9 — w pierwszym uderzeniu i rozdzieleniu Jordanu od 1914 do 1916). Inne argumenty oprócz tych na tym punkcie znajdują się także w artykule "Kozioł Azazela" jak również w artykule "Czas żęcia" w Ter. Prawdzie.

DLA OGÓLNEGO ZAINTERESOWANIA

Pewien oszust pod nazwiskiem Jan Thomas, który twierdzi, że jest w Prawdzie Epifanii i dobrze zna wydawcę Teraźniejszej Prawdy i innych amerykańskich braci, objeżdża w Polsce i pożyczka pieniądze od braci i tą swoją bajką zagrabił już wiele pieniędzy od nich. Ogólnie mówiąc, będzie to bardzo dobrą rzeczą, jeżeli bracia nie będą pomagać, a mianowicie finansowo, nieznanym osobom, które twierdzą, że są w Prawdzie. Prawie w każdym takim wypadku, osoby takie są oszukańcami.

Cedula polskich konwencji podczas brata Johnsona pielgrzymkiej podróży w Europie jest następująca: Poznań od 7 do 9 lipca; Łódź od 10 do 12 lipca; Warszawa od 11 do 13 lipca; Lublin od 12 do 14 lipca; Łosiniec od 15 do 17 lipca; Lwów od 17 do 19 lipca; St. Etienne, Francja od 24 do 26 lipca; Bruay, Francja od 31 lipca do 2 sierpnia; Lens 5 sierpnia.

Następujący jest pobyt brata Johnsona między polskimi braćmi w Europie: Poznań 8 i 9 lipca; Łódź 10 i 11 lipca; Warszawa 12 i 13 lipca; Lublin 14 lipca; Łosiniec 15 i 16 lipca; Lwów 17 i 18 lipca; St. Etienne, Francja 25 i 26 lipca; Bruay 1 i 2 sierpnia; Lens 5 sierpnia. Wydawca ma nadzieję, że będzie miał przyjemność zobaczyć się na tych konwencjach z tak wielką liczbą naszych polskich braci, ile tylko to będzie możebnem, mianowicie dlatego, że bliski Armageddon zapobieże prawdopodobnie innej wizyty wydawcy przez kilka lat. Módlmy się wszyscy, ażeby te Konwencje były błogosławieństwem od Pana.

W dniach 29 do 31 maja, br., odbędzie się Polska i Angielska Konwencja w Detroit, Mich., w sali Getrów, 333 W. Gd. River ulica. Początek konwencji w piątek, 29 maja. o godz. 10 przed południem. Obecni będą wydawca Ter. Prawdy i inni mówcy. Wszyscy polscy bracia są proszeni. Wszelkie komunikacje względem teje, w razie potrzeby, prosimy wysłać na adres: C. J. Schmidt, 6534 Central Ave.. Detroit, Mich.

TERAŹNIETSZA PRAWDA

I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWET EPIFANTII

Niezależne Pismo Religijne — Dwumiesięcznik

Paweł S. L. Johnson, Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od wszystkich sekt, partji, organizacji i ludzkich wyznań wiary, lecz przywiązany do Boga, tak jak rozumie Jego Słowo. Pismo to stoi w obronie "Prawdy Parousyi" danej od Pana przez "wiernego sługę," która jest fundamentem wszelkiego dalszego rozwijania się w Prawdzie; stoi także w obronie zarządzeń, czarteru i testamentu, które dał Pan przez "wiernego sługę," do wiązania kontrolujących korporacji i towarzystw między ludem w Prawdzie; przedstawia i broni rozwijającą się Prawdą Epifanii, jako pokarm na czas słuszny dla wszystkich klas i grup Pańskiego ludu, tak jak Panu się podoba udzielić.

Dla bezpieczeństwa należy wysłać pieniądze ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granic Stanów Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać stary i nowy adres dla zaoszczędzenia naszego czasu i niepotrzebnych korespondencji. Prosimy także o danie pełnego adresu zaraz w nadglówce każdego listu. Kopja Teraźniejszej Prawdy będzie wysłana bezpłatnie dla proszących, czy dla samych siebie, lub dla innych, jeżeli nazwiska z adresami będą do redakcji wysłane. "Teraźniejsza Prawda" bywa także wysyłana bezpłatnie biednym z Pańskiego ludu, jeżeli poproszą tak, jak za czasów brata Russla. Prenumeraty i czas odnowienia takowych są uznane i podane na owijance każdego następnego egzemplarza. Pojedyncza kopja 25 centów, roczna prenumerata \$1.00 (5 złotych).